

Delegacja PZPR w Ruse

Dyskusja nad referatem KC BPK

Wczoraj XI Zjazd BPK kontynuował dyskusję nad podstawowymi problemami zawartymi w referacie sprawozdawczo-programowym KC BPK, który przedstawiony został przez I sekretarza KC BPK — Todorę Ziwicką.

Delegacja PZPR z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — Zdzisławem Grudniem udała się w czwartek do nadunajskiego miasta Ruse, gdzie odwiedziła zakłady pracy oraz uczestniczyła w wiecu przyjaźni bulgarsko-polskiej. (PAP)

W całym kraju

Obchody miesiąca pamięci narodowej

1 bm. w całym kraju rozpoczęły się obchody miesiąca pamięci narodowej, które trwać będą do końca kwietnia.

W czwartek grupy kombatanów, młodzieży, żołnierzy porządkowały miejsca pamięci narodowej upamiętniające walkę i męczeństwo narodu polskiego oraz bohaterstwo polskiego i radzieckiego żołnierza w walkach o wyzwolenie ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej.

Prace prowadzono na cmentarzach wojennych i żołnierskich mogiłach, wokół pomników, obelisków i płyt pamiątkowych m. in. w Szczecinie,

OMÓWIONO REGULAMIN PRACY ● POWOŁANO SIEDEM STAŁYCH KOMISJI ● ROZPATRZONO SPRAWOZDANIE PROKURATORA GENERALNEGO PRL

Posiedzenie Rady Państwa

1 kwietnia odbyło się w Belwederze pierwsze w obecnej kadencji posiedzenie Rady Państwa.

Omówiono główne kierunki działalności Rady Państwa w ubiegłej kadencji oraz jej zadania na najbliższy okres. Uchwalono regulamin pracy Rady Państwa oraz powołano siedem komisji, których zadaniem jest wstępne przygotowanie podejmowanych przez nią decyzji.

Rada Państwa powołała profesora Włodzimierza Berulowicza na stanowisko pierwsze go prezesa Sądu Najwyższego,

odwołując z tego stanowiska Jerzego Bafię, w związku z powołaniem mu przez Sejm stanowiska ministra sprawiedliwości.

Rozpatrzono sprawozdanie prokuratora generalnego PRL z realizacji przez prokuraturę wytycznych Rady Państwa w zakresie postępowania ukłaskawieniowego. Przyjmując sprawozdanie do wiadomości Rada Państwa wyraża się z uznaniem o nowych formach pracy i inicjatywach prokuratury w postępowaniu ukłaskawieniowym, podkreślając, że podejmowane w wyniku tego postępowania decyzje Rady Państwa o ukłaskawieniu stanowią istotny element kształtowania polityki karnej i przyczyniały się do pogłębienia w społeczeństwie poczucia socjalistycznej praworządności. Rada Państwa udzieliła prokuratorowi generalnemu wytycz-

nych dla dalszego doskonalenia praktyki ukłaskawieniowej.

Rada Państwa mianowała Stanisława Jarząbka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Boliwii; funkcję tę będzie on pełnił obok stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Peru, na które został mianowany 6 grudnia 1975 r. (PAP)

„Iwan Kuligin” dla radzieckiego armatora

Stocznia gdańska przekazała armatorowi radzieckiemu kolejny chłodnicowiec, który otrzymał nazwę „Iwan Kuligin”. Jest to statek przeznaczony do przewozu bananów, owoców cytrusowych, mięsa, masła i innych ładunków łatwo psujących się. Dysponuje on czterema ładowniami chłodzonymi, w których można utrzymywać temperaturę do minus 20 stopni. Nośność statku wynosi 5,500 DWT.

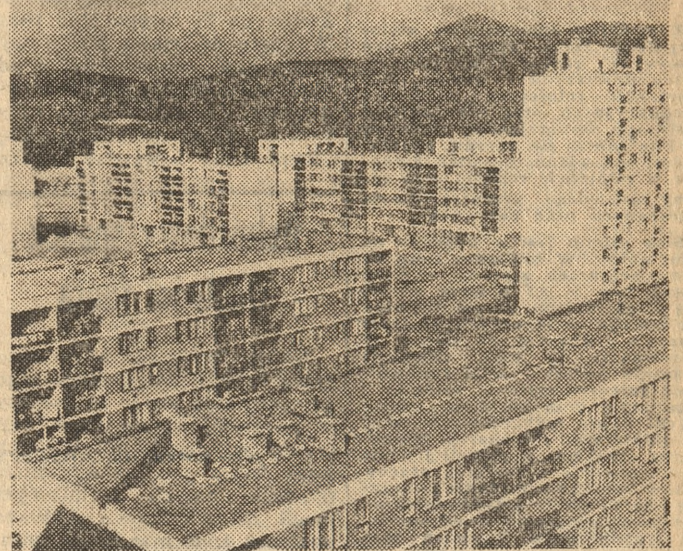
Gdańscy stocznicy zbudowali dotychczas dla armatorów radzieckich dziewięć tego typu statków, niektóre z nich pływają od 1974 r. i według oceny armatora spisują się doskonale. W br. stocznia przekaze armatorowi jeszcze dwa takie statki. (PAP)

W Luksemburgu

Wiosenny szczyt EWG

W czwartek po południu rozpoczęła się w Luksemburgu wiosenna sesja rady europejskiej — zinstytucjonalizowanej konferencji na najwyższym szczeblu 9 państw członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Potrwa ona dwa dni. Gospodarzem spotkania jest premier Luksemburga Gaston Thorn, pełniący w bieżącym półroczu funkcję przewodniczącego rady ministerialnej EWG. (PAP)

Nowa dzielnica Egeru



W nowej dzielnicy Egeru nazwanej imieniem stolicy Czuwaskiej ASRR — Czeboksary — zamieszka ponad 2200 osób. W ubiegłym roku oddano tu do użytku 554 mieszkania. Fot. — CAF

Uznano żądania LRA

Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła agresję RPA w Angoli

Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła rezolucję potępiającą agresję RPA przeciwko Ludowej Republice Angoli i zażądała od Pretorii pełnego poszanowania niepodległości, suwerenności i terytorialnej integralności Ludowej Republiki Angoli.

Rezolucja domaga się od rządu południowoafrykańskiego, aby natychmiast zaprzestał wykorzystywać międzynarodowe terytorium Namibii do organizowania prowokacyjnych i agresywnych działań przeciwko Angoli i jakiegokolwiek krajowi sąsiadującemu z RPA.

Rada Bezpieczeństwa ONZ, wyrażając głębokie zaniepokojenie zniszczeniami dokonanymi przez wojska RPA na terytorium Angoli, wezwała rząd RPA do uznania żądań LRA, domagających się pełnego odszkodowania za szkody gospodarcze i materialne wyrządzone temu krajowi przez wojska inwazyjne RPA.

Za rezolucję głosowało dzie-

więc państw; delegacje USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii wstrzymały się od głosu. Delegat Chin nie brał udziału w głosowaniu.

Wszystkie delegacje państw biorących udział w debacie nad sprawą agresji RPA przeciwko Angoli (z wyjątkiem delegacji państw zachodnich i Chin) wyraziły przekonanie, że potępienie RPA, żądanie od tego kraju pełnego odszkodowania za poniesione straty materialne LRA, zaprzestanie aktów agresji przeciwko krajom sąsiadnym, stanowi minimum tego, co Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna uczynić w związku z agresją RPA przeciwko Angoli. (PAP)

Dzisiaj inauguracja Poznańskiej Wiosny Muzycznej

Wieczorny koncert symfoniczny w auli UAM (początek o godz. 19.30) rozpocznie dzisiaj — 2 bm. — doroczny, szesnasty już Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej — „Poznańska Wiosna Muzyczna”. Na pięć najbliższych dni (do 6 kwietnia) przemieni się Poznań w krajową stolicę współczesnej muzyki. Ponieważ o programie festiwalowych imprez informowaliśmy już obszernie, przypomnijmy, iż inauguracyjny wieczór wypełnią kompozycje: Krzysztofa Pendereckiego, Krzysztofa Meyera, Zygmunta Mycielskiego i Bolesława Szabelskiego. Wykonawcami będą: orkiestra i Chór Chłopięco-Męski Filharmonii Poznańskiej, Chór Mieszany UAM oraz dwójce wybitnych solistów: Stefania Woytowicz (sopran) i radziecki trębacz Tiemofiej Dokszyer. Całością dyryguje Renard Czajkowski.

Od soboty do wtorku trwać będzie wielka uczta dla miłośników współczesnej muzyki. Na kilkunastu koncertach symfonicznych, kameralnych, nocnych, a także spektaklach baletowych (ich miejscem będą aule — Uniwersytecka i PWSM oraz Opera) zaprezentowanych zostanie kilkadziesiąt utworów twórców z całego kraju. Nowością stanowi koncert monograficzny poświęcony twórczości kompozytora zagranicznego. Tym razem przedstawią go dzieła Renarda Czajkowskiego.

Na tegoroczną „Wiosnę” przybyło do Poznania kilkadziesiąt kompozytorów, obserwatorów i dziennikarzy polskich i zagranicznych. (wig)

Ambasador ZSRR przebywał w Kaliszu

W województwie kaliskim, z okazji odbywających się tam Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przebywał wczoraj ambasador ZSRR w Polsce, Stanisław Piłotowicz oraz konsul generalny ZSRR w Polsce Nikołaj Gusjew.

Goście wzięli udział w spotkaniu z Egzekutywą KW PZPR. Z problemami społeczno-gospodarczymi województwa i jego stolicy zapoznali radzieckich gości I sekretarz KW PZPR i wiceprzewodniczący ZG TPPR Jerzy Kusiak. Ambasador S. Piłotowicz w czasie krótkiej wizyty w siedzibie ZW TPPR, żywo interesował się programem i przebiegiem „Dni” oraz bogatymi formami pracy Towarzystwa, o których wyczerpująco poinformował radzieckiego dyplomata, sekretarz KW i przewodniczący ZW TPPR Cezary Kowalak.

Ambasador Stanisław Piłotowicz i konsul generalny Nikołaj Gusjew w towarzystwie gospodarzy województwa i miasta zwiedzili tego dnia Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kaliszu i wspólnie z załogą tego przedsiębiorstwa wzięli udział w wiecu przyjaźni. W godzinach popołudniowych radzieccy dyplomaci zapoznali się z pracą i osiągnięciami Kombinatu RSP „Nowy Świat”. (ba)

W Krakowie

Powstał Instytut Badań Polonijnych

1 bm. w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się posiedzenie inauguracyjne działalności Instytutu Badań Polonijnych UJ. Powstał on w miejsce działającego od 4 lat polonijnego ośrodka naukowo-dydaktycznego UJ.

Instytut będzie kontynuował prace ośrodka w 4 pracowniach: historycznej, socjologiczno-etnograficznej, prawnej oraz literatury i języka polskiego. Poza pracami badawczymi instytut zajmie się również kształceniem na studiach podyplomowych oraz interdyscyplinarnym seminarium magistrów — kadr dla badań polonijnych, organizowaniem konferencji naukowych; prowadzeniem prac archiwistycznych i bibliograficznych oraz pracami wydawniczymi. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Sposób myślenia

Ostatnie dni marca zapoczątkowały nowy jakościowy okres w działalności produkcyjnym zakładów. Nie ma w tym stwierdzeniu przesady. Odbywające się konferencje samorządów robotniczych (trwać będą również w kwietniu), zajęły się problemem, który przewijał się dotąd ogólnie na szpaltach gazet, w wystąpieniach przywódców, był tematem osobnego II Plenum KC partii, a teraz jest przedmiotem rozważań komisji zakładowych. Mowa o rezerwach.

Właśnie na obecnych KSR-ach rezerwy są przedmiotem szczegółowych analiz aktywów fabrycznych, który z przygotowanych przez komisje materiałów, z własnych rozważań i dyskusji, buduje program spożytkowania w swoim przedsiębiorstwie możliwości wzrostu produkcji, poprawy jej jakości.

Sporządził go już wcześniej aktyw HCP, zapowiadając dodatkową produkcję — powstała ze skrótnie zebranych rezerw — wartości 115 mln zł. Podobne działania podjęły KSR-y w innych zakładach; widząc wyrażenie własne możliwości załóg, samorządy korygowały tegoroczne plany — w górę.

Tak było w Wielkopolskich Fabrykach

Mebli w Obornikach (dodatkowa produkcja za 10 mln zł), w poznańskiej „Modenie” — 14,5 mln zł, „Powogazie” — trzy ponadplanowe oczyszczalnie ścieków, „Pomęcie” — 30 mln zł, w PFMZ — 10 mln zł, w ostrowskim „MERA-ZAP-MONT” — 17 mln zł, czy w „Lechii” — 10 mln zł.

Ilościowemu i wartościowemu wzrostowi ponadplanowej produkcji towarzyszyły w obradach KSR troska o wysoką jakość wyrobów. W gnieźnieńskich zakładach obowiązuje np. samorząd postanowił objąć znakiem jakości produkcję za 200 mln zł, a w „Modenie” — zwiększyć ją w tym roku o 25 proc. Konferencje skupiły też swą uwagę na oszczędzaniu materiałów i kosztów, na lepszym wykorzystaniu maszyn, stosowaniu pracy wielozmianowej, obniżaniu strat z powodu braków, reklamacji, wreszcie na lepszym wykorzystaniu kwalifikacji kadr i czasu ich pracy.

Te i inne przykłady dają świadectwo, że zachodzą dalsze znaczne zmiany w świadomości załóg. Oczywiście, wielokrotnie już zajmowały się one tymi problemami, ale — po kolei, jak dyktował to przegląd maszyn, konstrukcji, kadr czy zapasów. Po raz pierwszy te poszukiwania większych możliwości wytwórczych są tak wszech-

stronne, gruntowne i tak owocne, brzemienne w robotnicze postanowienia. Uzbrojeni w partyjną dyrektywę aktyw szuka i znajduje te szanse wzrostu — nie w mnożeniu odcisków na własnych rękach, lecz — w gospodarnym wykorzystaniu tego, co już jest: maszyn, ludzi, materiałów, w umiejętności kojarzenia interesów pracownika i przedsiębiorstwa.

Mamy obecnie „pięciolatkę jakości”: pracy, wyrobu i technologii wytwarzania. Sposób podejścia do problemu różnorodnych rezerw, jako metody osiągania dynamiki produkcji i wdrażania uchwały VII Zjazdu PZPR jest tym jakościowo nowym zjawiskiem w życiu załóg. Potwierdza to praktyczne postanowienia KSR. W tej konstruktywności działania samorządu, powszechnym podwyższaniu już ustalonych wyników, widać początki jakościowo nowego stylu roboty. Znaczący to, że od pierwszych dni tego pięciolecia bierzemy się za nią jeszcze serdeczniej, z pełnym zrozumieniem jej sensu i celu oraz odpowiedzialności wszystkich za ostateczne wyniki.

Jeśli zaś tu i ówdzie daje się zauważyć postawy zachowawcze, starą praktykę chomikarstwa, skrywania możliwości „na zapas”, to świadczy to jedynie o jeszcze jednym złoju rezerw — w świadomości niektórych ludzi. Jak powiedział jeden z działaczy na poznańskiej KSR: „Rezerwy nadal tkwią jeszcze w sposobie myślenia... o rezerwach”. To racja. A kto myśli po staremu, ten nie wytrzyma tempa, jakie coraz powszechniej nadają inni.

ZBILUT SĘK

1 bm. w Jablonnie koło Warszawy rozpoczęła się 4-dniowa konferencja naukowa poświęcona problematyce marksistowskiej teorii rozwoju społecznego. Przedstawione w trakcie konferencji referaty i wystąpienia uczonych będą pomocne w procesie wykładania marksistowskiej teorii rozwoju na wyższych uczelniach, a także przydatne dla ideowo-wychowawczej działalności partii. (PAP)

NADRABIANIE WIOSENNYCH OPÓŹNIEŃ W ROLNICTWIE

Z udziałem kierowników gminnej służby rolniej, dyrektorów państwowych gospodarstw rolnych, przewodniczących i kierowników produkcji rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz kierowników instytucji obsługujących rolnictwo w Pile odbyła się narada, podczas której omawiano aktualną sytuację w rolnictwie województwa wielkopolskiego. Wskazano na konieczność sprawnego przeprowadzenia wiosennych prac polowych.

Stan oziminy jest w Piłsku na ogół dobry. W bieżącym roku na 80.000 hektarach zostana wysiane zboża jare (o 5,5 procent więcej niż przed rokiem). Po raz pierwszy na szeroka skalę podjęta zostanie uprawa kukurydzy na ziarno. W porównaniu do roku ubiegłego znacznie wzrosła areal zasiewów zbóż intensywnych — pszenicy i jęczmienia oraz buraków cukrowych. Dobre przygotowanie sprzętu rolniczego, racjonalna gospodarka środkami produkcji i pełne zaangażowanie wszystkich pracowników rolnictwa stanowi gwarancję sprawnego przeprowadzenia kampanii wiosennej i odrobienia dwutygodniowych opóźnień spowodowanych niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. (ZP)

Sensacyjny wyrok w New Jersey

Sąd wyraził zgodę na wyłączenie respiratora

Sąd najwyższy New Jersey wydał w środę zezwolenie na wyłączenie respiratora, który utrzymuje przy życiu 22-letnią Karen Anne Quinlan, jeśli lekarze uzna, że nie ma ona żadnej szansy przebudzenia się z letargu, w którym znajduje się od przeszło roku. Wyłączenie respiratora domagali się rodzice Karen, pragnąc, by ich córka zmarła „śmiercią naturalną”.

Karen Quinlan utraciła przytomność 14 kwietnia ubiegłego roku, po wypiciu alkoholu i zażyciu środków uspokajających (barbituranów). Lekarze stwierdzili nieodwracalne zmiany w korze mózgowej Karen. Procesy biologiczne jej organizmu są podtrzymywane dzięki sztucznej reanimacji.

Przeciwko orzeczeniu sądu New Jersey wystąpił prokurator stanowy, William Hyland, oświadczając, że wyłączenie respiratora oznacza

Sukces „Mazowsza” w Meksyku

Zespół „Mazowsze” święci nowe sukcesy, tym razem podbijając publiczność w Meksyku.

Po pierwszym występie w miejscowej prasie ukazały się obfite artykuły i ilustracje z dziełami, w których z uznaniem pisało o polskim zespole. Jeden z najważniejszych dzienników „Excelsior” napisał, że spektakl pozwolił uzmysłowić siłę narodu o głębokich tradycjach, jego wspaniałe piosenki i niezapomniane tańce. Imponowały stroje różnokolorowe jak bukie ty kwiatów. Natomiast „El Dia” napisał, że: „Spektakl o tak bogatej kolorystyce rzadko można podziwiać na scenie (...). „Mazowsze” zapewniło wspaniałe widowisko folklorystyczne, z całą pewnością jedno z najlepszych w świecie.

Przedstawienie galowe odbyło się z udziałem prezydenta republiki, członków rządu, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli życia kulturalnego i politycznego Meksyku.

Po spektaklu prezydent Meksyku L. Echeverría wpisał do księgi pamiątkowej „Mazowsza” dedykację: „Szlachetnemu narodowi polskiemu w uznaniu za jego święte, talent, głęboką kulturę sztuki i życia”. Luis Echeverría z żoną, Ponadto wręczył dla muzeum „Mazowsza” ludowe stroje meksykańskie. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami opady deszczu, temperatura minimalna od 2 do 6 st. Temp. maks. od 5 do 10 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

Antyradzieckie wystąpienia w Nowym Jorku

Pod tytułem „Prowokacje nie ustają” TASS w korespondencji z Nowego Jorku omawiał 1 bm. sprawę wystąpień wrogich elementów wobec przedstawicielstwa radzieckiego w ONZ.

Agencja pisze, że pod naciskiem niezbitych dowodów, ujawniających udział wrogich elementów w całej serii oburzających prowokacji wobec przedstawicielstwa ZSRR w ONZ, misja USA w ONZ musiała uznać poważny charakter aktu terrorystycznego dokonanego 27 lutego 1976 roku. W nocy do rządu ZSRR wyraziła ona „ubolewanie” z powodu ostrzelania domu w Riverdale, gdzie mieszkają członkowie delegacji radzieckiej. „Rząd USA i władze lokalne

— głosi nota — podejmują kroki dla ujawnienia sprawców tego przestępstwa”.

Policja znalazła na miejscu przestępstwa karabin, którym posługiwali się terroryści, wiele łusek i jeden nie wystrzelony jeszcze nabój w magazynku karabinowym. Ze ściany hallu wyjęto dwie kule, które w niej ugrzęzły, po przelecie tuż obok przebiegającego tam dyżurnego pracownika.

Misja USA zakomunikowała również, iż rząd amerykański wszczął odpowiednie kroki w sądzie federalnym, aby zastosować sankcje karne wobec niejakich Daniela Simkisa i Marcusa Rosenberga, członków nowojorskich ugrupowań syjonistycznych, za chuligańskie czyny wobec członków przedstawicielstwa ZSRR i radzieckich współpracowników sekretariatu ONZ.

Równocześnie jednak należy zwrócić uwagę na okoliczność — pisze TASS — że przestępcy pozostają nadal wolni i że misja USA usiłuje wywrzeć odpowiedni nacisk na ochronę bezpieczeństwa filii „Aeroflota” i „Inturista”, radzieckiej organizacji handlu zagranicznego „Amtorg” i innych placówek radzieckich w Nowym Jorku, które stały się obiektem nieustannych prowokacji ze strony faszyzujących chuliganów z „Ligi obrony Żydów”.

Polskie wykopalki na Cyprze

Ekspedycja Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej rozpoczęła kolejny cykl prac wykopaliskowych w starożytnym mieście Nea Paphos na Cyprze. Polscy archeolodzy pracują tu od kilku lat przy odsłanianiu ruin starożytnej budowli z początków naszej ery. Budowla ta — będąca siedzibą gubernatora rzymskiego — jest ciekawym obiektem badań jako główny ośrodek dyspozycji politycznych i gospodarczych Cypru z czasów Imperium Rzymskiego.

W poprzednich latach polscy archeolodzy odkryli wiele pomieszczeń pałacowych m.in. główne wejście prowadzące do tej budowli od strony portu, przedsionki, korytarze, wielką salę apsydalną. Znaleziono także oryginalne mozaiki oraz kolekcję marmurowych rzeźb i liczne wyroby z brązu. (PAP)

dentem USA G. Fordem a królem Jordani Husajnem. Po ich zakończeniu nie opublikowano wspólnego komunikatu. Biały Dom ograniczył się do podania lakonicznego oświadczenia, które stwierdza, że G. Ford i Husajn omówili stosunki dwustronne i sytuację na Bliskim Wschodzie, zwracając szczególną uwagę na rozwój wydarzeń w Libanie.

J. B. Tito opuścił Szwecję

Prezydent Jugosławii J. B. Tito zakończył w czwartek czterodniową oficjalną wizytę w Szwecji. W godzinach rannych odleciał do Belgradu. W czasie rozmów stwierdza, że stosunki między oboma krajami są dobre. Dokonano wymiany poglądów na sytuację międzynarodową, problemy rozbrojenia oraz przygotowania do przyszłego spotkania uczestników KBWE, które jak wiadomo, odbędzie się w stolicy SFRJ.

Greckie demarche

Rząd grecki wystosował do rządu USA demarche w związku z

Fakt ten świadczy, że mimo zdecydowanych protestów rządu radzieckiego władze amerykańskie wciąż jeszcze nie stosują skutecznych środków, by zapewnić bezpieczeństwo instytucjom radzieckim oraz ich pracownikom w Nowym Jorku. Poważnym ostrzeżeniem jest i to, że w ostatnich dniach poczęły się znów mnożyć pogroźki zamachów i zbrojnych napaści na oficjalnych przedstawicieli ZSRR, przekazywane telefonicznie w imieniu organizacji syjonistycznych i różnych ugrupowań emigranckich.

We wtorek 30 ubm. przed gmachem przedstawicielstwa ONZ rozwyrzona młodzież syjonistyczna wzięła udział w kolejnym prowokacyjnym wystąpieniu, usiłując zakłócić normalny tok pracy przedstawicielstwa.

W związku z tym w kołach ONZ stwierdza się, że tego rodzaju sytuacja nie tylko stwarza zupełnie nienormalne warunki działania zagranicznych przedstawicieli, lecz pozostaje w sprzeczności z prawem międzynarodowym i wewnętrznymi ustawami amerykańskimi. (PAP)

Wzrost przestępstw w USA

Dyskusja nad przywróceniem kary śmierci

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że administracja prezydenta Forda opowiada się za przywróceniem w Stanach Zjednoczonych kary śmierci.

Debatą nad kwestią osiągnięła punkt kulminacyjny w tych dniach w związku z rozpatrzeniem przez sąd najwyższy apelacji sześciu skazanych za zabójstwo, którzy argumentują, że zastosowanie wobec nich najwyższego wymiaru kary jest sprzeczne z konstytucją.

Oczekuje się, że w końcu czerwca, br. sąd najwyższy ostatecznie podejmie decyzję o przywróceniu kary śmierci, która będzie obowiązywać na całym terytorium Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, w niektórych stanach USA nie stosuje się najwyższego wymiaru kary.

Za przywróceniem kary śmierci w USA przemawia wzrost przestępczości, która osiągnęła w USA nie notowane dotąd rozmiary. W kraju tym stwierdza się coraz większą liczbę zabójstw. (PAP)

podpisanym niedawno układem amerykańsko-tureckim. Jak wiadomo, układ ten przewiduje, że Amerykanie będą mogli korzystać z baz wojskowych w Turcji, w zamian za pomoc wojskową w wysokości przeszło 1 mld dol. Zdaniem rządu greckiego, porozumienie amerykańsko-tureckie poważnie zmienia układ sił we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Wydatki wojskowe w RPA

Minister finansów RPA Afryki, O. Horwood przedstawił parlamentowi południowo-afrykańskiemu wniosek domagający się 40-procentowego zwiększenia wydatków na zbrojenia. Odpowiednie środki zamierza się uzyskać z podniesienia podatków pośrednich na takie artykuły jak papierosy, napoje alkoholowe i benzyna oraz podwyższenie podatków bezpośrednich. Oczekuje się, że parlament uchwali proponowane podwyżki.

Wyrok na zamachowca

Na trzydzieści lat więzienia skazano niejakiego P. J. Thompsona.

Konflikt brytyjsko-islandzki nadal nie rozwiązany

Islandia toczy, jak wiadomo, tzw. wojnę dorszową z W. Brytanią i ten temat — ze wszystkimi jego konsekwencjami w postaci stanowiska wobec NATO czy wpływu na sytuację wewnętrzną — jest główną osłą debaty politycznej w tym kraju.

Jest to całkiem zrozumiałe, jeśli chodzi o Islandię, która swój rozwój gospodarczy opiera na rybołówstwie. Polityka zagraniczna Islandii sprowadza się w gruncie rzeczy do przekonania świata, że to co robi ten kraj dla zachowania swego jedynego właściwie bogactwa narodowego, jest rzeczą słuszną i wymaga akceptacji międzynarodowej społeczności.

Problem granic strefy wylazczonego rybołówstwa został wy-

sunięty już na początku tego wieku, kiedy to władająca Islandią Dania zmniejszyła na rzecz rybaków brytyjskich praw terytorialnych wyspy z 4 do 3 mil morskich, aby uzyskać koncesję dla swego eksportu wieprzowiny do Anglii. Po całkowitym wyzwoleniu się od Danii rząd Islandii kolejno rozszerzał granice swych wód terytorialnych do 4 i 12 mil morskich, a następnie wprowadził podporządkowane swej jurysdykcji strefy rybołówcze w pasie 50 i 200 mil od wybrzeży.

Pierwsze z tych posunięć przeszło bez większego echa. (W. Brytania zamknęła „jedynie” swoje porty dla islandzkiej rybaków). W konsekwencji pozostałych kroków Islandia zmuszona była prowadzić trzykrotnie tzw. wojnę dorszową z W. Brytanią. Brytyjczycy po wygaśnięciu poprzedniego porozumienia nie respektują nawet strefy 50-milowej.

Prowadzą oni połowy ryb w strefach ochronnych, niedostępnych nawet dla rybaków islandzkich. Islandczycy dowodzą, że dostępne zasoby — dorszy — o te ryby głównie chodzi — spadły według ocen Instytutu Biologii Morza w Reykjaviku do takich ilości — około 250.000 tcn rocznie — które są w stanie odłowić sami, nie dzieląc się z innymi. (PAP)

Polsko-węgierska sesja gospodarcza

W Warszawie zakończyła się wczoraj XIV sesja polsko-węgierskiej stałej komisji współpracy gospodarczej. Dokonano oceny tej współpracy w ubiegłym 5-leciu oraz określono kierunki jej rozwoju na lata 1976—80.

Stwierdzono, że ustalenia premierów rządów PRL i WRL z sierpnia 1974 r., które dotyczyły pogłębienia specjalizacji i kooperacji produkcji, a także zaktywizowania wymiany handlowej, zostały pomyślnie wykonane, przyczyniając się w istotny sposób do rozszerzenia współpracy w gospodarce.

Z myślą o wzbogaceniu rynku w obu krajach zakłada się dalszy wzrost wzajemnych dostaw towarów powszechnego użytku. (PAP)

Kolejne posiedzenie rokowań w Wiedniu

W stolicy Austrii odbyło się w czwartek kolejne plenarne posiedzenie uczestników rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Było to setne posiedzenie i odbyło się pod przewodnictwem szefa delegacji brytyjskiej, Clive Rose, który w październiku 1973 r. przewodniczył również pierwszemu posiedzeniu plenarnemu rokowań. (PAP)

Wyższe ceny skupu maku, fasoli i grochu

Państwowa Komisja Cen informuje, że w celu intensyfikacji upraw maku, fasoli i grochu, dla zwiększenia ich podaży, a tym samym pełniejszego zaspokojenia popytu — wprowadza się z dniem 2 kwietnia br. następujące nowe podwyższone ceny skupu: maku niebieskiego 34,— zł za kg, makowin 12,— zł za kg, fasoli białej jednolitej 21,— zł za kg, grochu 17,— zł za kg. Odpowiedniej zmiany ulegają również ceny skupu pozostałych odmian i klas grochu fasoli i maku. (PAP)

Przestępczość gospodarcza w RFN

W Niemczech zachodnich coraz powszechniejszym zjawiskiem są przestępstwa gospodarcze — przywłaszczanie wielkich sum pieniędzy, łapownictwo, tworzenie fikcyjnych firm, unikanie płacenia podatków itd. „Przestępcy w białych rękawiczkach” — jak ich określa prasa — narazili gospodarkę kraju w 1974 r. na straty w wysokości 1,7 mld marek.

Przestępczość w dziedzinie gospodarki objęła handel i przemysł, banki i budownictwo. Ukształtowała się swego rodzaju „specjalizacja”. Tak np. właściciele firm handlowych szeroko stosują oszukiwanie konsumentów. Płacenia podatków najczęściej unikają towarzystwa transportowe.

W związku z coraz liczniejszymi przypadkami bankructw w RFN, niektórzy przedsiębiorcy ogłaszają krach swoich firm, co często okazuje się w rzeczywistości zwykłym trickiem. W ten sposób przemysłowcy chcą ukryć przed władzami faktyczny stan swych interesów.

Mimo poważnie rozbudowanego aparatu policyjnego, władze RFN praktycznie są bezsilne wobec „przestępców w białych rękawiczkach”. W większości przypadków tego rodzaju przestępstwa pozostają nie wykryte. (PAP)

Rozpoczął się festiwal „Jazz nad Odrą”

Koncert zatytułowany „Jazzowe popołudnie” rozpoczął 1 bm. do roczny organizowany po raz pierwszy przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich festiwal „Jazz nad Odrą” we Wrocławiu. W koncertach konkursowych występuje 18 amatorskich zespołów jazzu nowoczesnego z całej Polski.

Na zakończenie imprezy, 4 bm. w „Dniu międzynarodowym” wystąpią zagraniczne zespoły, m.in. Czechosłowacji, Danii, Jamajki, Meksyku, NRD, Szwecji, Węgier.

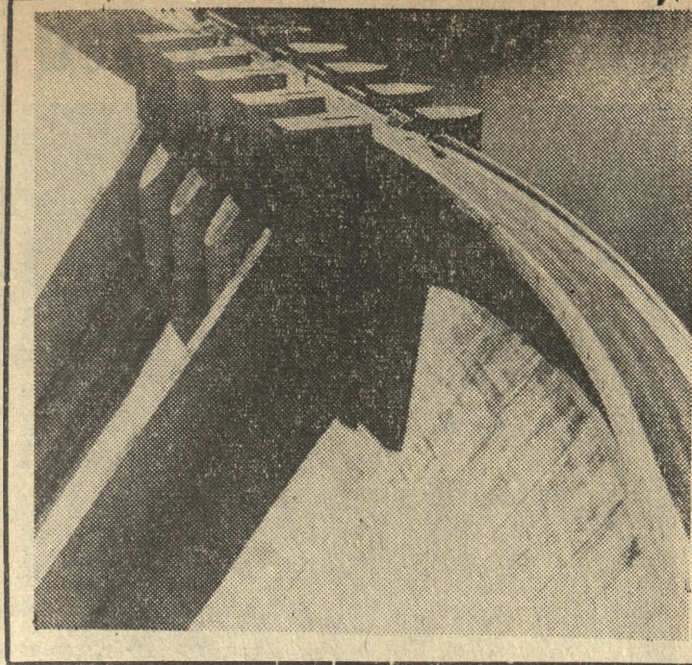
lat 21, mieszkańca Irlandii Północnej za wysadzenie w powietrze i uśmiercenie czterech żołnierzy brytyjskich, przy użyciu 35-kielogramowej bomby zdetonowanej z odległości o 400 m punktu, gdy żołnierze znaleźli się w zasięgu „ażenia ładunku”.

Demonstracje Sycylijszyków

Około 100 osób — mieszkańców regionu Val di Belice (zachodnia Sycylia) przybyło do Rzymu, by zaprotestować przeciwko bezczynności władz centralnych, które nie zadbały o właściwe wykorzystanie środków przyznanych na odbudowę domów zniszczonych w tym rejonie Sycylii przez trzęsienie ziemi w 1968 roku. Mimo że od tego kataklizmu minęło już prawie 8 lat, około 60.000 osób nadal mieszka w prowizorycznych barakach.

Krótko

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsterowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmajda, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). H-1 Indeks nr 23528.



Elektrownia na rzece

System energetyczny Antoniwanowcy w Bułgarii zwiększył produkcję energii elektrycznej w tym kraju o 227 mln kilowatogodzin rocznie. Zapewniła to widoczna na zdjęciu tama elektrowni wodnej.

CAF — Zentralfoto

Dziesięć literackich dni

Wciąż jedną w naszym kraju, w tak znacznym wymiarze, jest ta utrwalona już w Wielkopolsce tradycja, że gdy wiosna przychodzi, pisarze środowiska poznańskiego idą do swoich czytelników. Spotykają się z nimi w księgarniach, bibliotekach, w szkołach, zakładach pracy, w gospodarstwach rolnych i w wielkich klubach. A zwiastami tej literackiej wiosny stają się zarówno ich nowe książki, przygotowane właśnie na ten czas przez zastępcę dla twórczego środowiska Poznański Wydawnictwo Poznańskie, jak i wcześnie wydane tytuły, które współtworzący tę tradycję księgarze umieją jakoś jeszcze „znać” lub — ożywić.

Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego mają bowiem pewien swoisty charakter — w ciągu owych dziesięciu literackich dni zarówno twórcom jak i czytelnikom stwarza się szczerą okazję do tego, by dawać oni świadectwo obecności książki pośród nas. Ona to przede wszystkim okazja do czytania. Nie bez znaczenia jednak dla ożywienia i utrwalenia codziennych kontaktów czytelników z literaturą są bezpośrednie spotkania z pisarzem, wiedza o jego dorobku, zainteresowaniach oraz o drodze, którą dąży.

Zaczęły się poznańskie dekady dziesięć lat temu. Inaugurowano je w Księgarni Literackiej, w tej, która jeszcze do niedawna — zanim przeprowadziła się do nowego „Domu Książki” — znajdowała się naprzeciw „okrągłej”. Gdy dekadę organizowano po raz trzeci — w ro-

ku 1969 — swoją inaugurację miała ona w Sreńm. Potem już regułą się stało, że przynajmniej przez dwa dni członkowie Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich gościli w którymś z ówczesnych powiatów. Były więc dekady w Turku, w Pile i Trzcińcu, w Szamotułach, Koninie i Wągrowcu, potem w Kaliszu, a ostatnio zaś — w Czarnkowie.

Poznańska wiosna pisarzy

Coraz żywsze kontakty, coraz pełniejsze programy spotkań, kiermaszy, wystaw książek i poetyckich koncertów sprawiały, że każdy „literacki przystanek” nad Wartą, Prosną czy Notecią miał swój oddźwięk i pośród młodzieży szkolnej, i wśród mieszkańców miast i wsi. Po każdym cyklu spotkań żywych barw nabierały portrety imion poznańskich pisarzy, a u czytelników pozostawały setki poetyckich tomików, opowiadań i powieści znanych odautorskich dedykacjami.

Tegoroczna, dziesiąta dekada, która rozpoczęła się 22 marca, stała się więc kontynuacją tradycji naprawdę żywej. Znowu — teraz już w nowej — Księgarni Literackiej im. Adama Mickiewicza pisarze dedykowali swoje książki, znowu w szkołach, w filiach Miejskiej

Biblioteki Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu oraz w wielu miastach województwa poznańskiego (także w Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile) odbyło się wiele literackich rozmów. Szczególny charakter miały spotkania pisarzy w dużych zakładach przemysłowych: u „Cegielskiego”, w „Modenie”, „Pomocie”, „Wiepofamie” i w Obornickich Fabrykach Mebli. Bardzo interesująco zapowiada się również zamykające dziś dekadę spotkanie pisarzy z załogą Kombinatu PGR Konarzewo.

Niepowtarzalną atmosferę miały poetyckie wieczory młodych w kawiarni „Literackiej” przy Starym Rynku, w poznańskim Pałacu Kultury. Najpiękniejszym zaś akcentem X Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego był bez wątpienia wyreżyserowany przez Romana Kordzińskiego poetycki spektakl „Skizy do kraju obrazu”, przedstawiony w dniu inauguracji w Teatrze Polskim. Z wierszy o Poznaniu, z fragmentów lirycznych tekstów powstało znakomite w niejednym obrazie słowno-muzyczne widowisko, nasycone bardzo aktualnymi niekiedy społecznymi treściami. Treści tych oczekujemy od współczesnej literatury na co dzień — by uczestniczyła w naszym życiu, w przekształcaniu dnia dzisiejszego w nasze jutro, by wrażliwa była na dobro człowieka i narodu. Posiugając się słowami Bogusława Koguta śpiewanymi podczas spektaklu w Teatrze Polskim można bowiem powiedzieć, że przecież wokół nas „dzieją się sprawy proste i naprawdę jest o czym śpiewać...”.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

To skandal — taką opinią skwitował całą sprawę jeden z czytelników. — Bo albo pogotowie jest pogotowiem, albo...

A było tak. Chory źle czuł się od kilku dni. A że samo „nie przechodziło”, zgłosił wizytę lekarską. Podejrzewano zapalenie płuc. Jednak przed ostateczną diagnozą należało przeprowadzić konsultację w szpitalu. Zgłosił więc w pogotowiu zapotrzebowanie na karetę. Telefonował około czwartej po południu. Przyjechali pożywni wieźni. W szpitalu — na szczęście — okazało się, że zapalenie pacjentowi nie grozi. Zanim jednak odstawiono go do domu, minęła północ. W sumie ładnych kilka godzin. Takie to pogotowie...

Jest to przypadek mało dla matczynej, zwykły, jakich wiele być może. Nic nikomu się nie stało. A jednak ten przypadek zawiera w sobie wiele z codziennych problemów zdarzających się na linii pacjent — pogotowie.

Pierwsza strona medalu — pacjent. A więc jest to przede wszystkim człowiek chory. Rzadko wie dokładnie co mu dolega i co powinien robić, by nie zagrażało mu niebezpieczeństwo. Czuję się źle, nie tylko fizycznie, lecz również co jest wynikiem choroby, psychicznie. Znacznie szybciej trzeźwego spojrzenia. Bezradność najbliższych osób pogłębia jeszcze ten stan. Oczekuje pomocy i troski i nie zdaje

sobie sprawy z tego że takich jak on, a może nawet dużo bardziej cierpiących jest więcej. Skoro jest kilka możliwości skorzystania z porad lekarza — chce wybrać tę najbardziej dla siebie dogodną.

Jeszcze większe napięcie wytwarza się gdy zachoruje dziecko. Im jest ono mniejsze, tym zdenerwowanie rodziców wzrasta. Co mu jest, dlaczego

Do którego chorego najpierw

Pogotowie zawsze się spieszy

tak płacze, czemu wymiotuje, czy tak powinno oddychać? Co robić? — dlaczego pogotowie nie przyjeżdża natychmiast. Dlaczego lekceważy ten strach i niepokój?

Tymczasem pogotowie niczego nie lekceważy. Każde zgłoszenie musi zostać i jest przyjęte oraz zrealizowane. To stać nowicjusz ma swoistą rękociecz społecznego bezpieczeństwa, ale rodzi też dodatkowe trudności i konsekwencje, o których to pacjent nie musi wie-

Dziennie stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu przyjmuje około 400 zgłoszeń — tak jest w warunkach normalnych, natomiast gdy wybuch grypa, liczba wezwań wzrasta co najmniej do 1000. Stosunkowo niewielka część — to zawezwania do pacien-

tów, którzy muszą uzyskać pomoc natychmiastową, bo ich życiu zagraża niebezpieczeństwo: wypadki, zatrucia, zawały, krwotoki. Do nich właśnie mkną karetki na sygnałach. Pozostałe przypadki określa się mianem „temperaturowych”. Mają one charakter typowych porad lekarskich udzielanych w domu pacjenta, mimo że przecież pogotowie ma za-

łatwiać przede wszystkim wypadki nagłe i służyć pomocą doraźną. By wszystko było jasne, dodać należy, że liczba karetek i zespołów medycznych na dyżurze jest ograniczona (chyba, że są sytuacje wyjątkowe), ale w pełni zabezpiecza pomoc tym chorym, u których występuje zagrożenie życia. Stąd też koniecznością jest selekcja zgłoszeń pacjentów i szeregowe ich według pilności. Krytykowane nieraz długie rozmowy dyspozytora ze zgłaszającym mają właśnie temu służyć. Bo zgłoszenia przyjmują fachowcy. Dla nich każda informacja o chorym jest bardzo ważna, na ich podstawie ustalają stan jego zdrowia i kolejność załatwienia sprawy.

Oczywiście, może się zdarzyć i zdarza się, że np. po południu, gdy wzywane jest pogotowie, chory czuje się nie najgorzej, ale pod wieczór samopoczucie jego zdecydowanie się pogarsza. Wtedy nagle konieczność zawiadomić pogotowie. A wiadomość, o tym, że pomoc jest konieczna natychmiast, zostanie przekazana zaraz — dzięki łączności radiowej — jakiegokolwiek karetki.

Tak więc i łączność działa dwustronnie, może z jednej

strony służyć przyspieszeniu przyjazdu lekarza, z drugiej jednak strony... opóźnia usługi pogotowia. Dla przykładu. Chory zgłosił się w pogotowie przed południem. Nie był to przypadek nagły, jednak dyspozytor zapewnił, że karetka przyjeżdża wkrótce ponieważ nie ma dużego ruchu. Ale w chwili potem, o czym oczywiście pacjent już nie miał pojęcia, przyszyły zgłoszenia następne: wypadek uliczny, poparzone dziecko i zatrucie gazem. Lekarz był tam potrzebny natychmiast. Karetka została więc skierowana dośrodkowo, sprzed furty tamtego pacjenta. Potem kolejne zgłoszenia znowu odsunęły tę wizytę. W konsekwencji, karetka przyjechała po kilku godzinach. Mimo, iż dyspozytor przecież przyrzekł, że wszystko pójdzie szybko.

Taka sytuacja jest oczywiście dla chorych uciążliwa i drażniąca. Nie potrafią więc opowiadać swego, delikatnie mówiąc, niezadowolonego i często dochodzi do skrajności. Lekarze z pogotowia bronią się, widząc sprawę w szerszym wymiarze. Z kolei dla nich niezrozumiałe jest to, że np. rodzice chorego dziecka czekają z zawezwaniem lekarza powiadomimy dwa dni, czyli 48 godzin („może samo przejdzie”), a potem robią awanturę o dwie, trzy godziny. Dokładne analizy wezwań pogotowia przeprowadzone z myślą o usprawnieniu jego pracy, wykazały, że 47 procent pacjentów wzywających karetkę nie próbowało wcale zasięgnąć porady lekarskiej w inny sposób — w lecznictwie otwartym, chociaż choroba trwała na tyle długo że było to możliwe co najmniej raz.

Jeszcze więcej nieporozumień wiąże się z tak zwanymi transportami chorych. Typowy przykład to przypadek opisany w wstępie. Trudno w takiej sytuacji pogodzić racje pacjenta który chce ko-

rzystać z szybkich i sprawnych usług pogotowia ratunkowego z tejsze instytucji która musi być przede wszystkim tam gdzie ludzkiemu życiu zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo i liczy się każda minuta. Jeżeli więc pogotowie wzywane jest do przypadków innych niż nagłe, tryb załatwiania tych porad z konieczności przestaje być natychmiastowy.

JOLANTA LENARTOWICZ

Z życia wzięte

Informacja przeciw plotce

W licznych listach wskazywano mi na to, iż mówiąc o rzetelności i uczciwości międzyludzkich, pomijam tak ważny element owych stosunków, jakim jest plotka. I rzeczywiście, zdawało mi się, że właściwie nie ma tu o czym mówić, że plotkarstwo jest cechą brzydką, częstokroć powodującą negatywne konsekwencje i podlegającą jednoznacznej, ujemnej ocenie. Jednakże w trakcie otrzymywania listów, w których opisywano mi określone sytuacje, związane z plotkarstwem, postanowiłem ten temat poruszyć.

Na wstępie stwierdzenie ogólne — plotka jest to rodzaj wiadomości czy informacji, która przekazywana bywa przeważnie w sposób poufny z zastrzeżeniem dyskrecji. Przy czym zastrzeżenie tu są dwójakie. Zastrzeżenie na serio, iż nie ujawni się nazwiska swojego informatora i zastrzeżenie, z którym nikt się nie liczy, mianowicie by nie rozpowszechniać owej plotki. Jeżeli w rzeczywistości wszyscy, mniej więcej, zachowują dyskrecję co do osoby informatora, to oczywiście nikt jej nie zachowuje, jeżeli chodzi o treść informacji.

Ponadto plotka ma to do siebie, że kursuje z niesłychaną szybkością w kręgach społecznych, towarzyskich czy rodzinnych, a w niektórych przypadkach nabiera charakteru szerszego.

Jest np. rzeczą zdumiewającą, że plotka, która nie korzysta (poza telefonem) z najnowszych osiągnięć związanych z komunikacją międzyludzką, niebawem szybko się rozpowszechnia. I jest to właśnie element, który powoduje, iż najbardziej nawet banalne informacje, przekazywane w tym trybie, zyskują coś tajemniczego, atrakcyjnego, powodując rodzaj wzajemnego wtajemniczenia a jednocześnie przekazyując plotkę za nic nie odpowiadając. W każdym bowiem wypadku mamy do czynienia z zastrzeżeniem. Mówi się np.: — Słyszałem, że Kowalski wykorzystuje stanowisko służbowe dla celów zabawowych, albo: — Słyszałem, że Kowalski wyjeżdża nie z własną żoną za granicę, albo: — Słyszałem... itd. itp. Otóż owo „słysza-

łem” jest tą asekuracją, stwarzającą jednocześnie pozor rzetelności i uczciwości. Bywa jednak, że plotka funkcjonuje nie tylko w kręgach towarzyskich, wśród ludzi, którzy się wzajemnie znają, lecz nabiera charakteru szerszego, że tu i ówdzie staje się dosłownie epidemią. Przypadki „akie najczęściej związane są z opatrzeniem rynkowym.

Ale trzeba powiedzieć, że są to przypadki coraz rzadsze, bo skutecznie przeciwdziała temu zwyczaj przekazywania już nazajutrz po posiedzeniu najwyższych instancji politycznych i państwowych obszernej informacji, o czym była tam mowa, jakie oceny były sformułowane, jakie przedsięwzięcia w związku z tym będą podejmowane itd. Ta szeroka i operatywna informacja powoduje, że podstawą plotek jest coraz uboższa. Z tego oczywiście nie wynika, żeby plotka nie funkcjonowała w ogóle w społeczeństwie, by nie odgrywała różnych ról i różnych, specyficznych funkcji.

Zacznijmy od tego, że plotka może stać się swoistym elementem ubarwiającym życie, szczególnie towarzyskie. Jest to plotka nieszkodliwa, koncentrująca się wokół, na przykład, pewnych odmienności zwyczajowych czy obyczajowych, sposobu ubierania się, stosunków rodzinnych itd. Zdarza się, że ludzie nieszkodliwie sobie po plotkach na temat bliźnich, nie formułując specjalnie zjadliwych ocen. Z tego specjalnie nic nie wynika. Jednakże plotka ma swoje miejsce również w sprawach o wiele ważniejszych, o wiele bardziej istotnych dla funkcjonowania społeczeństwa. Wynika to z faktu, iż najczęściej biura, ale również i szkoły, uczelnie, a w pewnej mierze i zakłady produkcyjne czy usługowe są nie tylko kolekcjami robczymi, nie tylko instytucjami, ale wewnątrz owych zakładów istnieją relacje o charakterze towarzyskim. I w tym wypadku nakładanie się funkcji instytucjonalnej zakładu i funkcji towarzyskiej — powoduje sytuację, w której plotka zaczyna funkcjonować jako bardzo istotny element relacji międzyludzkich. I to już przestaje być sprawą obyczajową,

wości, godności osobistej czy powściągliwości w formułowaniu sądów, a zaczyna być sprawą istotną z punktu widzenia funkcjonowania instytucji i panujących w niej stosunków międzyludzkich.

Po pierwsze — plotka w takich układach może stać się narzędziem intrygi. Można np. usłyszeć na swój temat taką oto plotkę: „Słuchaj, wysunięto cię do nagrody, tylko pan X cię utracił, ale pamiętaj, bardzo cię proszę o dyskrecję”. Cóż, wiek, który usłyszał tego typu informację, zaczyna się oczywiście denerwować. Po pierwsze dlatego, że sądzi, iż nagroda ta istotnie mu się należy, po drugie — zaczyna rozważać, co też pan X ma do niego że utracił jego nagrodę? I wtedy pan Y zaczyna patrzeć z ukosa na pana X, a pan X to zauważa, i zaczyna patrzeć z ukosa na pana Y. W następstwie powstają konflikty.

Plotka może być również narzędziem potężniejszych intryg. Na przykład, jeżeli ktoś ubiega się o jakieś stanowisko, albo o kimś wiadomo, że przewiduje się jego kandydaturę na wakującą ważną funkcję, to jedyną drogą, oficjalną, wiedzącą poprzez konsultacje, dyskusje, przymiarki personalne, rozmowy o zainteresowaniach itd. Druga droga — jego konkurenta — może prowadzić przez sięgnięcie po broń groźną i często skuteczną, jaką jest plotka. Możliwe np. zacząć rozpowszechniać o tym przeciwniku różnego rodzaju wiadomości, bardziej lub mniej prawdy, dopodobić, przemysłnie pomieszać — dla większej skuteczności intrygi — z informacjami rzeczywistymi, prawdziwymi. I znów posłużmy się przykładem — pan X rzeczywiście choruje i ko-

rzysta ze zwolnienia lekarskiego, ale jeżeli jednocześnie dąży do zrozumienia, że choroba związana jest z jego obyczajami (że jest to np. choroba weneryczna) to wtedy, rzecz jasna, prawda o chorobie w ogóle zaczyna przylegać do rodzaju schorzenia, a nie odurzenia.

Sprawdzenie takich plotek jest rzeczą bardzo trudną, bo każdy asekuruje się: „Ja tego nie twierdziłem, ja tylko o tym słyszałem, za ile kupię — za tyle sprzedaję”. Najgorszym sposobem obrony w takich przypadkach jest też dementowanie, bo trudno jest, żeby ktoś oficjalnie powiedział: „Nie jestem chory wenerycznie”, albo „Nie dokonałem takiego a takiego czynu” — nikt mu bowiem tego oficjalnie nie zarzuci. Sukces tych, którzy chcą człowieka zdeprecjonować jest wtedy całkowity. Istnieje jednak szereg możliwości walki z taką plotką. Pierwsza, to oczywiście szczerze i zaufanie w zespole, bo do takiego zespołu nie ma dostępu plotka, przynajmniej w tym znaczeniu, o którym tu mowa. Drugim sposobem jest wpaływanie odpowiedzialności za słowo. Często bowiem zdarza się, że lekkomyślnie, bez sprawdzenia, przekazujemy informację o czymś tam, nie zdając sobie sprawy z tego, że stanowimy ognio w miernym łańcuchu plotek, puszczanych w określonym celu.

Jest rzeczą jasną, że plotka jako pewnego zjawiska obyczajowego nie da się wyeliminować z życia społecznego. Jednakże można się starać przez racjonalizację stosunków międzyludzkich, przez usprawnienie owych relacji, przez respektowanie pewnych uznanych od wieków wartości, o których mówiłem, skutecznie minimalizować negatywne skutki plotek.

prof.
HENRYK JANKOWSKI

Galeria pasożytów

Lubię psy — pekińczyki i dlatego zgodziłem się na nieopłacalną dla mnie transakcję — tak oskarżony Milan Borojevic zakończył relację o nielegalnym interesie, w którym uczestniczył także Tadeusz R. z Poznania.

Transakcja rzeczywiście była niezbyt opłacalna dla Milana Borojevica, natomiast jego kontrahent mógł być w pełni zadowolony, bowiem za 4 psy otrzymał dwie maszyny wartości blisko 100 000 złotych. Działo się to w październiku 1974 roku, kiedy w Polsce bał obywatel jugosłowiański Milan Borojevic. Poznał on w kawiarni hotelu „Merkury” Tadeusza R., z którym zawarł umowę kupna-sprzedaży dwóch maszyn liczących (sumatorów) marki „Privileg”, po czym pobrał należność w postaci czterech pekińczyków. Sprzedał je w Berlinie Zachodnim za 400 dolarów USA. 100 dolarów schował do kieszeni, a za pozostałe nabył maszyny, które przekazał Tadeuszowi R. Szczegółowe opisy podob-

nych nielegalnych transakcji — głównie takimi maszynami i samochodami — wypełniają jedenaście tomów akt sprawy Ryszarda Wolniewicza i współoskarżonych. R. Wolniewicz, podobnie jak M. Borojevic (oba zamieszkał w Berlinie Zachodnim), zostali zatrzymani pod koniec 1974 roku w punkcie granicznym w Świecku. Urzędnicy celni stwierdzili bowiem, że ci „turyści” okazują sfałszowane dowody rejestracyjne samochodów, przy czym Wolniewicz ma w swoim wozie nie zgłoszoną w deklaracji celnej elektryczną maszynę liczącą (cio za nią wynosi 3 000 zł). Postępowanie karne wykazało, że incydent w Świecku — to niewielki fragment serii przestępstw skróbowo-dewizowych popełnionych w latach 1973—1974 przez obu mieszkańców Berlina Zachodniego i ich kilkunastu kontrahentów z Poznania, Leszna, Obornik i innych miejscowości. Wszyscy ci „handlowcy” bez skrupułów łamali przepisy, których celem jest ochro-

na monopolu handlu zagranicznego państwa, niedopuszczenie do nadmiernego i nieuzasadnionego odpływu dewiz za granicę, zapobieganie spekulacji. Kierując się tym, ustawodawca zakazał bez zezwolenia właścicieli organów: kupna i sprzedaży zagranicznych środków płatniczych, ich przywozu zza granicy i wywozu za granicę, dokonywania między tzw. cudzoziemcem a krajowcem dewizowym transakcji — kupna, sprzedaży i pożyczki. Właśnie w takich transakcjach szczególnie „specjalizowali się” przybysze z Berlina Zachodniego i ich kontrahenci. Korzyści na ogół były obopólne. Za samochody, które w Berlinie Zachodnim kosztowały po kilkaset marek, oskarżony Wolniewicz otrzymywał w Polsce z reguły kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zdawały się jeszcze bardziej intratne interesy. Np. od Ryszarda K., oskarżony Wolniewicz otrzymał 150 000 złotych za samochód marki „Audi”. Na bywca zapłacił chętnie, bo-

wiem pojazd wart był 238 000 złotych. Intratność tych transakcji, dążenie do pomnażania dóbr materialnych, snobizm (zagraniczny samochód — to jest to, czym można kłuć w oczy sąsiadom), chęć łatwego zdobycia środków pozwalających na słodkie życie — oto motywy, które zagluszają skrupuły moralne i przewyższały obawę przed odpowiedzialnością karną. Teza ta staje się oczywista, jeśli naszkicuje się sylwetki kilku oskarżonych.

Oskarżony Andrzej R. — kawaler, właściciel gospodarstwa ogrodniczego o powierzchni 7700 metrów kwadratowych oraz samochodów marki „Dacia” i „Opel”. Trzeci pojazd („BMW”) nabył nielegalnie, korzystając z usług R. Wolniewicza.

Antoni S. — karany, właściciel ogrodnictwa z czterema szklarniami, willi oraz samochodów marki „Opel Rekord” i „Nysa”. Umyślił sobie dodatkowo wzbogacić się na produkcji lodów. Do realizacji tego projektu przystąpił zawierając nielegalną umowę kupna — sprzedaży automatu do wytwarzania lodów włoskich. Urządzenie to miał dostarczyć R. Wolniewicz. Cena — 100 000 złotych.

Grzegorz D. — 24 lata, karany, z zawodu energetyk ciepły, bez stałej pracy i określonego źródła utrzymania, właściciel gotówki w kwocie 200 000 zł. Fragment wywiadu srodowiskowego: „Grzegorz D. od 2 lat nie pracuje. Z domu wychodzi o godz. 10, a wraca o 24. Według oświadczenia ojca, oskarżony zamierza wyjechać nad morze i podjąć pracę na straganie z różnem. Ostatnio w „Polonezie” po pijanemu wszczął awanturę, w związku z czym został zatrzymany. Miał wówczas przy sobie 6.000 zł i 310 bonów dolarowych”.

A ci, którzy grali rolę pierwszoplanową? R. Wolniewicz i M. Borojevic stwierdzili, że dokonywali nielegalnych transakcji by mieć pieniądze na rozrywki. Istotnie: wysokie stały zyski z przestępczej działalności roztrwanieli w nocnych lokalach głównie w Poznaniu i Berlinie Zachodnim spędzając wieczory w wesołym towarzystwie przy alkoholu lub na grze w karty. R. Wolniewicz jednorazowo przegrywał w pokera kilka tysięcy złotych.

Smutne, że dwójka tych utracjuszy łatwo znalazła wspólny język z liczną grupą obywateli PRL i wspólnie z nimi długo działała na szkodę interesów gospodarczych naszego kraju.

MICHAŁ ŁUCZAK

P. S. O wyroku (nieprawomocnym) w tej sprawie, już informowaliśmy 2 marca br. Przypomnijmy więc tylko, że Sąd Rejonowy w Poznaniu najsurowiej ukarał R. Wolniewicza (4 lata pozbawienia wolności) i M. Borojevica (3 lata pozbawienia wolności) przy czym wobec wszystkich — 11 — oskarżonych zastosował środki o znacznej dolegliwości ekonomicznej.

Aktor i wychowawca



Tadeusz Łomnicki w roli Anzelma w „Pierwszym dniu wolności” na scenie Teatru na Woli.

CAF — fot. — Grzęda

Tadeusz Łomnicki, mówiąc kiedyś o swoim warsztacie aktorskim wyraził znamienne zdanie: „Aktor w stosunku do roli jest jak inteligentny człowiek wobec czekającego go dnia w obcym mieście”. Jest to charakterystyczne dla jego aktorstwa — ta umiejętność odnajdywania się w kreowanych przez siebie rolach, doskonałe ich opanowanie, wyposażenie ich w swoje przemyślenia, doświadczenia, reakcje. Jest to aktorstwo także bardzo emocjonalne — przez to prawdziwe, bliskie życiu, stwarzające widzom możliwość porównania własnej sytuacji z propozycjami artysty. Tadeusz Łomnicki jest artystą bardzo wszechstronnym nie tylko dlatego, że potrafi grać i reżyserować, że doskonale czuje się w teatrze, filmie, w telewizji, ale także dlatego, że spośród licznych ról stworzył wiele kreacji różnych, niepowtarzalnych, własnych, które do tej pory pozostały w pamięci widzów. W teatrze grał w repertuarze klasycznym i współczesnym — były to m. in. role tytułowe w „Mazepie” i „Kordianie”, „Pamiętniku szubrawca własnoręcznie napisanym”, „Pierwszym dniu wolności”, „Trzech siostrach”, „Kariery Artura UI” i wielu innych. Obecnie jego kolejną wielką kreacją jest Prinsipkin w „Pluskwie” Majakowskiego w warszawskim Teatrze Narodowym.

Wcześniej zaczął występować w filmie. Wśród wielu było „Pokolenie”, „Piątka z ulicy Barskiej”, „Kamienne niebo”, „Niewinni czarodzieje”. Dobrze czuje się także w rolach kostiumowych: W wyobraźni wielu widzów postać małego rycerza stworzona przez Tadeusza Łomnickiego w „Panu Wołodyjowskim” i „Potopie” na zawsze utożsamia się z sylwetką nakreśloną przez Henryka Sienkiewicza w „Trylogii”.

Został on także laureatem „Złotego ekranu”, przyznawanego co roku przez redakcję tygodnika „Ekran”, za rolę w telewizyjnym spektaklu „Jęgor Bułyczow i inni”.

Tadeusz Łomnicki jest także rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Wychował wielu znomych aktorów młodego pokolenia, którzy stali się równocześnie partnerami swojego wychowawcy, w realizowanych przedstawieniach.

Znana jest także jego działalność społeczna i polityczna. Jest członkiem KC PZPR, był delegatem na VI i VII Zjazd PZPR.

Najnowszą jego pasją jest Teatr na Woli, któremu dyktuje. Zainaugurował swoją działalność „Pierwszym dniem wolności” Leona Kruczkowskiego.

DANUTA ORLIK

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Objęcie władzy w Argentynie przez armię, w wyniku zamachu stanu dokonanego w ubiegłym miesiącu, przybrało formę instytucjonalną. Zaprzysiężony został nowo wybrany prezydent, wyłoniony z trójki osobowej Rady Wojskowej generał Jorge Videla oraz powołany przez niego rząd, podjęto środki mające zapewnić stabilizację wewnętrzną. Mimo powściągliwości autorów puczu w składaniu deklaracji o charakterze programowym, sprostować można coraz wyraźniej, iż mają oni zamiar prowadzić politykę umiarkowaną, możliwą do przyjęcia przez większość społeczeństwa.

Obserwatorzy wydarzeń argentyńskich wskazują jako na fakt nie bez znaczenia, iż w dotychczasowych przemówieniach, przywódcy junty unikają ataków przeciwko jakimkolwiek ideologiom i doktrynom, nie wyłączając peronizmu. Także na wstrzemięźliwość nowych władz w rozprawianiu się z polityczną opozycją. Wydaje się to świadczyć, iż są one skłonne szukać sposobów wyjścia z sytuacji w jakiej znalazł się kraj nie drogą wprowadzania rządów „żelaznej ręki” i nasilania represji lecz poszukiwania kompromisu politycznego i gospodarczego, jakkolwiek wśród wojskowych nie brak różnicy zdań co do metod rządzenia Argentyną.

Nie ulega wątpliwości, iż decydujący głos w tej sprawie będzie miał 51-letni dowódca armii lądowej, generał Jorge Videla. Zarówno jako czołową postać triumwiratu Rady Wojskowej, w której skład obok niego wchodzi dowódca lotnictwa, 49-letni brygadier Orlando Agostini oraz dowódca floty wojennej, 51-letni admirał Emilio Massara, jak i prezydent. Kim jest dziesiąty w obecnym stuleciu generał argentyński sprawujący funkcję szefa państwa?

Jorge Rafael Videla urodził się w mieście Mercedes w prowincji Buenos Aires, regionie słynącym z produkcji zbóż i hodowli bydła. Ma za sobą karierę

reżyserską, którą rozpoczął po ukończeniu Akademii Wojskowej w roku 1942. Był między innymi jednym z doradców argentyńskiej delegacji wojskowej w Międzypaństwowej Radzie Obrony, w której dział-



łalność utorowała mu drogę do nominacji na pułkownika. Jako dyrektor jednej ze szkół wojskowych oraz instruktor Akademii Wojskowej wychował dwa pokolenia oficerów, zdobywając opinię wysokiej klasy fachowca w swoim zawodzie.

Dzięki umiejętnościom zawodowym w 1974 doszedł do funkcji szefa sztabu wojsk lądowych. W rok później, po cofnięciu się generała Nume Laplane, skompromitowanego powiazaniami z „szarą eminencją” reżimu peronistowskiego, ultrareakcyjnym Lopezem Regą, został dowódcą armii. Straciwszy nadzieję na dobrowolne ustąpienie Marii Esteli Peron ze stanowiska prezydenta, stanął na czele wojskowego puczu w Argentynie.

Podobnie jak wielu wyższych wojskowych argentyńskich Jorge Videla nie zdradzał swych politycznych zapatrywań. Nie-

mniej powszechnie znany był jego krytyczny stosunek do peronizmu i samej pani Peron. Przeciwnością jej jest także że osobowość nowego prezydenta, którego — jak pisze „Financial Times” — cechują prostolinijność, uczciwość oraz pu rytanizm i który w oczach żołnierzy uchodzi za dowódcę wy magającego lecz sprawiedliwego w ocenach, a wśród przyjaciół za wzorowego ojca siedmiorga dzieci.

Utworzenie rządów wojskowych bywało nierzadko skutecznym antidotum na kryzys polityczny w Argentynie. To też również obecnie wiele osób żywi nadzieję, iż wojsko okaże się siłą zdolną zaprowadzić ład, ukroczyć terror i zahamować inflację. Znalezione wyjście z trudnej sytuacji w jakiej znalazł się kraj nie będzie jednak rzeczą łatwą.

Obecny kryzys w Argentynie nie zaczął się w okresie półtorarocznego rządów Marii Esteli Peron i nie skończy się sam przez się z chwilą jej odejścia. Siega wszak swymi korzeniami struktury argentyńskiego społeczeństwa i gospodarki. Aby kraj przyszedł do siebie po turbulencjach wewnętrznych, trzeba będzie z pewnością czegoś więcej niż tylko deklarowane przez nowego prezydenta ułatwień dla inwestycji zagranicznych i obietnic ścisłego związania Argentyny z „zachodnim światem chrześcijańskim”.

J. W.

O komedii smutno

Czy jesteśmy narodem ponuraków?

Dużo się mówi o polskiej komedii, a mówi się w tonie wcale niewesołym. O twórcach — nagannie, o filmach — krytycznie. Próbuąc szukać przyczyn kryzysu komedii, przedstawiciel Interpressu dotarł do jednego z najbardziej cenionych twórców tego gatunku, znanego reżysera **TADEUSZA CHMIELEWSKIEGO**. Tak więc, czy utyskiwania na poziom prezentowanych u nas komedii są głosem sprawiedliwych, czy też utyskiwaniem znudzonych malkontentów?

— Przyznam, że sam co najmniej od dziesięciu lat uczestniczę w dyskusjach, biorę udział w akcjach, które mają na celu znalezienie wyjścia z tego impasu, w jakim bezspornie jesteśmy. Ale to nie pomaga. Komedii ciągle nie ma. Przyczyny tego są złożone i jest ich wiele. Cóż, w ogóle nie jesteśmy narodem zbyt wesołym. Nie mamy tu zbyt bogatej tradycji. Humor nie jest cechą naszego charakteru narodowego. Nie jesteśmy narodem takim, jak Francuzi, gdzie każdy potrafi radować się humorem, w każdej sytuacji — używać go na co

dnia. Jest to częścią składową tego esprit francuskiego.

— Nie mamy tradycji? To bardzo subiektywna opinia — a literatura...

— W niej humor zajmuje też mało miejsca. Myśmymy nigdy nie mieli Marka Twaina czy Gogola. Nasza literatura rozwinęła się na dobre dopiero w XIX w. Nie był to okres, w którym można było tworzyć rzeczy humorystyczne czy wesołe. W jednym tylko okresie naszej historii odkryliśmy poczucie humoru. W czasie okupacji. To był rzeczy-

wiście humor. Nie to, że ludzie lubili się śmiać, ale humor wówczas był czymś w tym kraju, spełniał ważną rolę; podtrzymywał na duchu w okresie zagrożenia.

— Skoro — jak pan mówi — my, jako społeczeństwo, śmiać się nie potrafimy, brak nam takich tradycji i umiejętności, więc brak nam pewnie również i potrzeby śmiechu. Czy w takiej sytuacji w ogóle ma sens tworzenie komedii — twórców niepotrzebnych?

— Tak, ma pan rację, ale niezupełną, bo wcale nie jest prawdą, że śmiać się nie chcemy. Nawet największy ponurak wspaniałe się śmieje, byle tylko nie z siebie. Siłą twórczą komedii jest działanie burzące. Humor musi coś niszczyć, z czegoś drwić, coś wy-

śmiewać. Niestety, nie wszyscy potrafią to zrozumieć. Nie ufają, boją się komedii.

— A przecież bać się nie ma czego. Więcej — z większą troską naszymi komediami wywołuję wrażenie, że największą troską ich twórców był śmiech nieadresowany, niepewny, trwożliwy — jednym słowem — bezpieczny.

— Tutaj panu przytaknę, chociaż pan tu mówi konkretnie o satyrze.

— Tak, mówię o satyrze i zadam panu pytanie — jak długo komedia może bez niej istnieć?

— Nie wiem, ale niedługo... lub wcale nie może. Śmiech z tego, że ktoś się przewrócił, lub że „babcia jest głucha”, nie starczy na długo. Ale trzeba pamiętać, że satyra uderza w społeczne przyzwyczajenia, w zjawiska szerokie, że nie da się tego zrobić inaczej jak poprzez człowieka. Powiedzmy, że tym człowiekiem będzie dyrektor mleczarni (każdy przecież gdzieś pracuje). Natychmiast zaprotęstuja wszystkie zakłady mleczarskie w całym kraju. Po wciąż utożsamia się

„Violetta” zdobywa dewizy

Huta Szkła Kryształowego „Violetta” w Stroniu Śląskim należy do czołówek krajowych producentów tej branży. W bieżącym roku produkcja wzrosła o 15 proc. w stosunku do ubiegłorocznej, w związku z czym huta dostarczy ponad 2600 ton kryształów wartości 350 mln złotych.

Kryształowe wyroby „Violetty” od dawna podbiły świat, o czym świadczą długa lista zagranicznych odbiorców, na której znajdują się m. in. Au-

stria, Wielka Brytania, Jugosławia, Włochy, Stany Zjednoczone, Kanada. Portfel zamówień eksportowych jest wypełniony po brzegi, a oferty ciągle napływają. W ubiegłym roku wpływy z eksportu przyniosły hucie 9800 000 złotych dewizowych. Tegoroczna produkcja na zagranicę osiągnie wartość prawie 11 mln złotych dewizowych.

W obecnym pięcioleciu „Violetta” przeznaczona na rozbudowę i modernizację zakładu 360 mln złotych — rezultaty tych poczyniń będą widoczne w 1979 r., kiedy produkcja zwiększy się o kilkadziesiąt ton kryształów rocznie. (PAP)

Piosenki Babimojszczyzny

Istnieją jeszcze dziś wyodrębnione regiony kultury ludowej w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, gdzie zachowało się wiele utworów folkloru muzycznego, świadczących o bogatej kulturze mieszkańców dawnej wsi polskiej. Na skutek procesów urbanizacyjnych, którym podlega współczesna wieś, w szybkim tempie zanika pieśń i muzyka ludowa. Uratowanie tych pomników folkloru muzycznego przez skrzetne ich zebranie stało się bardzo pilną potrzebą naszych czasów. Pasją życia Wincen- tego Kani, nauczyciela śpie-

wu i muzyki w Szamotułach i Poznaniu, było zbieranie piosenek ludowych, utrwalenie muzyki w zapisie nutowym z regionu szamotulskiego i rodzinnej Babimojszczyzny na Ziemi Lubuskiej. Pokłosiem akcji zbierackiej z 1938 i 1960 r. na Babimojszczyźnie, zwłaszcza w Podmoklach Wielkich, gdzie w 1903 roku urodził się Wincenty Kani, jest opublikowany w 1975 roku zbiorek „Piosenek lubuskich”, obejmujący 126 pozycji. Są to pieśni ludowe oraz tzw. popularne o charakterze ogólnopolskim. Do rodzimej twórczości muzyki ludowej za-

wsze przenikają utwory wo- kalno-muzyczne powszechnie znane i używane, zwłaszcza piosenka żołnierska. Takie zjawisko zachodzi również w odniesieniu do folkloru Ziemi Lubuskiej, dlatego dobrze się stało, że autor uwzględnił w swoim zbiorze także piosenki popularne. Autor omawianego zbioru podał klasyfikację piosenek według ich funkcji i treści, co należy wysoko cenić. Podział ten obejmuje piosenki weselne, ballady, żołnierskie, owczarskie (jedna), społeczne (o służbie), rodzinne, zalotne — miłosne (najwięcej), żartobli-

we i taneczne. Całość została poprzedzona interesującym wstępem prof. dra Józefa Burszty, kierownika Zakładu Etnografii UAM, oraz wyjaśniającą przedmową autora. Charakterystyczną cechą polskiej piosenki ludowej jest jej jednogłosowość. Zbiorek „Piosenek lubuskich” uwzględnił to w całej rozciągłości. Autentyzm i oryginalność piosenek potwierdzają także ich teksty, podane w gwarze z charakterystycznymi prowincjonalizmami dla Babimojszczyzny. Zbiorek został wydany staraniem Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Zielonej Górze. Szatę edytorską nadał zbiorowi cenione Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie.

LUDWIK GOMOLEC



Nie palić

wśród niepalących

zji, którą ogląda przecież cała Polska. (1322)

JOZEF MAGDZIAREK
Poznań

Chodzi o dzieci

Nie wszystkie dzieci miesz- kańców Osteda Wielkiego Października na Winogradach w Poznaniu mogą korzystać z obiadów w swych szkołach. Nie pozwala na to brak mie- sca w szkolnych stołówkach. Przeto z zadowoleniem czę- ścią rodziców przyjęła oddanie nie dawno do użytku baru szyb- kiej obsługi w pobliżu ul. Wil- czak. Właśnie tutaj sporo ma- lych z różnych klas szkół podstawowych może spożywać obiady, na które zbyt długo musiałoby czekać w domu.

Niestety, radość zaintereso- wanych trwała krótko. Otóż we wspomnianym barze urzą- dzono kącik dla piwoszy. Mo- że to i dobre, gdyby potrafili oni przyzwyczajeni zachowywać się w tym publicznym miejscu. Ale jest inaczej: brzydkie wy- wiska, głośnie rozmowy, nie- zbyt kulturalne zachowanie w ogóle. Oto skutki robienia so- bie z baru — knajpy! Czy nie da się tego zlikwidować? Bo w przeciwnym razie trzeba bę- dzie zakazać dzieciom uczęsz- czać do wspomnianego baru, by nie uczyły się tam złych manier i brzydkich słów. (1323)

MARIA C.
Poznań

Problem wężyka

Od przeszło pół roku mamy niesprawną sputeczkę, po- dobno ze względu na brak w handlu jakiegoś tam wężyka. Niezadowolona jest instalacja i zbyt słabe ciśnienie wo- dy, aby założyć sputeczkę przy ciskowej. Interwencje w admi- nistracji domu nie odnoszą skutku, ponieważ tłumaczy się ona niemożnością pozyskania tych części w handlu... Moje wielokrotne poszukiwania w sklepach branżowych, niestety, potwierdziły tłumaczenie się administracji. Sprzedawcy bezradnie rozkładali ręce, nie mogąc zaoferować także i nu- wych sputeczek. Wyjaśniam, że jest to sputeczka, z mas- sy. (1020)

ZYGMUNT U.
Poznań

Można, ale...

Z zainteresowaniem przeczy- tałam artykuł, zamiesz- czony w „Głosie” z 21 marca br., opatrzonego tytułami „A jednak można” oraz „Tu się mieszka jak u mamy”.

Czytając w nim o niezwy- kłej wprost prężności i inicja- tywie spółdzielni mieszkano- wej „Osiedle Młodych” w Po- znanu, doznałam uczuć — okrc- śle je ogólnie — mieszanych. Tę prężność i inicjatywę bo- wiem skonfrontowałam z tym, że ta sama spółdzielnia nie za- pewnia mi stałej dostawy gor- rącej wody, za którą przecież pobiera ode mnie opłaty (wiem, że nie jestem w tym przypad- ku odosobniona) oraz, że nie może, a raczej nie chce zadzia- łać w sprawie zwykłego kalo- ryfera, który tylko częściowo jest ciepły, a tym samym nie zapewnia w mieszkaniu nale- żytej temperatury. Sprawa sta- nowi niewdzięczny temat mo- jej sześciolatniej (bez- skutecznej) korespondencji ze Spółdzielnią. (1228)

WANDA P.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe ma- ją większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 60-379 Poznań.

Przyjaźni i współpracy ar- tystycznej Kukryniksów poświęcona została książ- ka „We trzech” opublikowana przez wydawnictwo „Sowie- tski Chudożnik”.

Książkę rozpoczynają roz- działy rozsyfrowujące pow- szechnie znany skrót — pseu- donim — Kukryniksy. W roz- dziale pierwszym — Ku — Mi- chał Kuprianow opowiada o dzieciństwie spędzonym w Tie- tuszach — małym miast- eczku położonym nad Wołgą. Porfiry Kryłow — Kry — wy- rósł w rodzinie tokarza w Tu- le. Niks — Nikołaj Sokołow spędził chłopięce lata w Ry-

Kukryniksy o Kukryniksach

bińsku. Młodzieńcze losy tej trójki autorskiej są podobne do losów całego pokolenia ich rówieśników, wyrastających w latach walk o Kraj Rad. Ich pierwszy wspólny rysunek po- jawił się w piśmie młodzieżo- wym „Komsomolia”. Później ich rysunki znajdują się na łamach „Prawdy”, „Krokodyla”, „Komsomolskiej Prawdy”. „Ku- kryniksy” stają się popularni i znani milionom ludzi. „Praw- da” wysyła ich na wielkie bu- dowy, skąd przysyłała do Mos- kwy satyryczne reportaże. Za- mieszczone w książce repro- dukcje rysunków z tego okre- su tworzą teraz swoistą kro- nikę tamtych lat.

W swej książce Kukryniksy mówią również o wspólnej pra- cy — Przed wszystkim wiemy, że możemy polegać jeden na drugim. Przecież nieudana praca obciąża nas wszystkich, a nie jednego z nas, dlatego też wkładamy w nią wszystkie siły i umiejętności. Między na- mi nie ma miejsca na zarozu- miałe uwagi: moja część lep- sza. Czy kłócimy się? Oczywiście. Ale są to wyłącznie spory twórcze. Każdy z nich rozsa- dza ołówki. Przyjaźni naszej nie umacniała wyłącznie ra- dość i sukces, ale i niepowo- dzenia. (PAP)

człowieka z instytucją, funkcją i stanowiskiem, jakie w niej pełni. Obraża się ci, obraża się tamci. Wobec tego co...? Szukać znów wśród kelnarów? Dotychczas „chłopcami do bi- cia” była gastronomia, handel itd. Ale — rany boskie — nie są to przecież sprawy najwa- żniejsze.

— Podejrzewam, że to już nie tylko problem sa- tyry, ale również i śmie- chu bardziej beztróskiego?

— Oczywiście, no bo jeżeli na ekranie wielki drab kop- nie małego człowieczka — to będzie to niesmaczne, ale je- żeli małeńki człowieczek kop- nie wielkiego draba, to będzie to śmieszne. Tak jest we wszy- stkich sytuacjach, bo w ogó- le w komedii humor płynie stąd, że się w niej ośmiesz- za (nie drwi się, ale ośmiesz- za) człowieka, który jest mocny, co w mojej sytuacji (jeżeli ko- media ma być osadzona w rze- czywistości) znaczy — człowie- ka, który odpowiednio wysoko stoi w hierarchii społecznej. Przy tym ja sam „ukulem” so- bie termin „ośmieszania” (o- bok „śmieszania”). Bo w ko- medii nie trzeba zaraz kogoś wykić, wydrwić, ośmieszyć. Wystarczy przydać mu śmie- chu, szczyptę tej ludzkiej ce- chy.

Kiedy studiowałem w szko-

W „Bibliotece Krytyki Współczesnej” ukaza- ły się ostatnio dwie no- we pozycje, które pragnę- bym polecić czytelnikom. Pier- wszą jest erudystyczny esej w- gierskiego pisarza i krytyka Mihaly Sukosda — „Wariacje na temat powieści” w przekła- dzie Andrzeja Sieroszewskie- go. Autor, na podstawie przy- kładowej, ale gruntownej, przemyślanej analizy dziewię- tynastowiecznej powieści, jej o- siągnięć, ale i narastającej schyłkowości, przechodzi do pró- by strukturalnej analizy po- wieści współczesnej, ściślej — powojennej ćwierćwie- cza. Jest to cenny głos w dy- skusji dotyczącej teorii i kry- tyki prozy powieściowej, ga- tunku, któremu od dwustu lat przypisuje się upadłość, a któ- ry wciąż odżywa. Autora in- teresuje nie tylko stan współ- czesnej powieści, ale i jej możliwości przyszłościowe, związane zarówno z rozwo- jem nauki, ze spiętrzeniem się przemianach zjawisk w świecie przeczących stabilno- ści, jak i wykorzystywanie przez pisarzy dorobku nauki w takich dziedzinach, jak in- formacja i teoria informacji, teoria społeczeństwa, psy- chologia i socjologia.

Wymagającym może głę- bszego przygotowania, trudniej- szym, ale w trudzie tym opła- cainym jest wybór pism Ga- stona Bachelarda — matema- tyka, fizyka, historyka i filozo- fa nauki, człowieka głęboko zafascynowanego poezją. Tom „Wyobrażenia poetyckie”, w wyborze Henryka Chudzia- ka, przełożony został przez niego i Annę Tatkiewicz, po- przedzony zaś przedmową Ja- na Błońskiego. Jest to książ- ka dosyć osobliwa w swej tre- ści, Bachelard bowiem nie podchodził do zjawiska poe- zji i siły jej oddziaływania ja- ko literaturoznawca. Intereso- wało go, więcej, wręcz fascy- nowało, zagadnienie filozo- fii wyobraźni. Przedmiotem je- go dociekań jest wyobraźnia, nie literatura, obraz powstają-

Z książką na ty

Ludzie, literatura i sztuka

cy, nie obraz zapisany. Wy- obraźnia zaś posiada charak- ter punktowy, nieciągły i nie- zamknięty. Jest to jak gdyby szczególna filozofia momentu i niezakończenia. Za- razem jest wyznacznikiem wiary Bachelarda udowodnieniem faktu, że marzenie prawdzi- wie twórcze odciśnięte się w mo- wie, najpewniej zaś w poezji. Stąd to rozkochanie w poe- zji, stąd niekiedy fascynujące pró- by analizy stadiów działa- nia wyobraźni, szukania linii sił oddziaływujących na wy- obraźnię.

Powodzenie serii wydawni- czych — zjawisko niezmiernie cenne bowiem upowszech- nia nawyk tworzenia zwartych tematycznie księgozbiorów — staje się powszechnym fak- tem. Co ważne, nowo projek- towane serie przemyślane są mądrze, sięgają do tradycji narodowych, ukazując najwa- żniejsze zjawiska współczesno- ści, adresowane są do róż- niących się zmiłowaniami od- biorców. Jedną z nowych se- ri PIW-u była trafieniem w „dziesiątkę”. Myślę o cyklu monografii pt. „Żywoty”, któ- rej pierwsze dwie pozycje „Ży- wot Osterwy” i „Żywot Mod- rzejewskiej” nie tak dawno polecałem na tym miejscu. O- becnie ukazała się nowa, pa- sjonująca monografia pióra Zofii Jasińskiej — „Żywot Ka- zimierza Kamińskiego”, o któ- rym mówił Leon Schiller, że „Wszyscy jesteście w Kamiń- skiego. Wszystkim nam otwo- rzył oczy”. Nie tylko przez Schillera uważany był Kamiń- ski (1865—1928) za najwięk- szego aktora polskiego. Mono- grafia Jasińskiej zaskakuje w pierwszej chwili formą uję- cia. Jest to jakby poszerzo- ny o nader oszczędny kome-

stron naszych filmowców. Weźmy na przykład ostatni film Janusza Majewskiego „Za- kład rewiry”. Jest to film do- brze zrobiony z punktu widze- nia filmowego rzemiosła. Ka- żda recenzja i każdy z widzów, który się zna na filmie, natychmiast to zauważy. Dlaczo- go? Dlatego, że to się wybi- ja ponad poziom polskich fi- lmów. Wszyscy patrzą i... „ra- ny boskie” — film elegancko, ładnie, czysto, sprawnie zro- biony. A przecież...

— A przecież powinno to być warunkiem wyjścia na ekran dla każdego filmu.

— Ma pan rację — powin- no. Jednak u nas film zrobie- ny tylko poprawnie już staje się przedmiotem szczególnego uznania. Ale film „poważny” nawet gdy jest nieudany, nie budzi aż takiego zniecierpli- wienia u widza. Broni się te- matem, poważnym problemem. A autor komedii? Trochę jak cyrkowiec — gdy mu coś nie wyjdzie, spada i rozbija sobie głowę. Nie ma tu żadnej wy- rozumiałości. Stąd też niekto- rzy boją się komedii.

— Więc film, który ma bawić, na razie nas straszy i to z obu stron kamery.

— Tak, a przy tym jest to istne błędne koło, bo żeby

mieć dobrą komedię, musimy tych filmów po prostu robić więcej. Przyjmijmy, że na dzie- sięć filmów „poważnych” jest jedna komedia (choć ten procent jest w rzeczywistości jeszcze mniejszy). A jeżeli so- bie uzmyslowimy, że na dzie- sięć filmów średnio jeden jest dobry, zobaczymy, że na sto filmów zrealizowanych mogła być dopiero powstać jedna do- bra komedia. Taki jest mniej- więcej rachunek prawdopodob- ieństwa.

— No i niewiele różni się ten obraz od rzeczywi- stości.

— Zgoda, ale gdy u nas na trzy filmy w ogóle dwie ko- medie albo jedna będzie nie- dobra, to będziemy się nad nią zniecać, pisać i roztrząsać. A musimy komedii robić po- prostu więcej, nie przykładając od razu najwyższej miary do każdej, która będzie powsta- wała.

— Sądzę pan — wybiega- jąc w przyszłość — że przy- najmniej w kinowych sa- lach będzie nam weselej?

— Nie. To smutne, ale z ca- łą świadomością, mówię — nie. Przynajmniej nieprędko.

Rozmawiał

JANUSZ SIKORSKI

O ubezpieczeniach — prawie wszystko

Kwiecień obchodzony jest w naszym kraju tradycyjnie jako miesiąc ubezpieczeń. Statystyka mówi, że każdy Polak zawarł w ub. roku trzy ubezpieczenia, wpłacając na ten cel średnio 411 zł. Zakres tej działalności stawia PZU w rzędzie czołowych tego typu placówek w świecie.

Powszechność i ogólna dostępność ubezpieczeń w Polsce jest największym osiągnięciem PZU. Tak np. grupowymi ubezpieczeniami na życie objętych jest ponad 10 mln osób. Wyplaty z tytułu wszystkich ubezpieczeń, których dokonano w ubr. w 4 mln przypadków, sięgnęły kwoty ok. 14,5 miliarda złotych.

Przeciętny klient PZU widzi w tej instytucji zabezpieczenie jego interesów na wypadek niepomyślnych zdarzeń losowych. Nie jest to jednak jedyna rola ubezpieczeń, które pełni także inne istotne funkcje społeczne. Uwidacznia się to przede wszystkim w działalności prewencyjnej. Niedopuszczanie do powstania lub zmniejszanie powstałych już strat osiąga się przez finansowanie różnego rodzaju poczy-

nań i inicjatyw społecznych, jak np. pomoc rolnikom przy przebudowie budynków inwentarskich i zaopatrzeniu wsi w wodę, przy budowie zbiorników przeciwpożarowych itp. O skali tej działalności świadczą choćby finansowanie przez PZU w ubr. budowy 40 wiejskich ośrodków zdrowia, 300 strażnic OSP, 60 ośrodków do nauki ruchu drogowego dla dzieci i młodzieży. W skali rocznej wydatki na ten cel sięgają 600 mln zł.

Osiągnięcia te nie oznaczają — stwierdził dyrektor naczelny PZU — Zbigniew Masłowski w rozmowie z dziennikarzem PAP — że proces kształtowania socjalistycznego systemu ubezpieczeń w naszym kraju został już zakończony. Wymaga on nadal ciągłych korektur, szczególnie w tych dziedzinach życia społecznego, które najszybciej ulegają przemianom. Już dziś widzimy ko- nieczność wprowadzania ułatwień i dalszego usprawnienia ubezpieczeń na życie i komunikacyjnych. Wiele uwagi poświęca się także rozszerzaniu rodzajów usług ubezpieczeniowych. Ostatnio np. dla uczestników wycieczek i wczasów wprowadziliśmy ubezpieczenie bagażu podróжного.

Wkrótce, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu turystycznego, zostaną wprowadzone nowe formy ubezpieczeń sprzętu pływającego: jachtów, żaglówek, kajaków itd. Nowością będą również ubezpieczenia domków campingowych wraz z całym mieniem ruchym. Jak zwykle w kwietniu PZU ufunduje wszystkim dzieciom urodzonym w tym miesiącu premie polisy posago we z opłaconą trzymiesięczną składką. Ponadto w każdym województwie wylosowana zostanie jedna bezpłatna polisa na kwotę 30 000 zł.

„Polmo” w Grodzisku

Każdy „Tarpan” opuszczający Fabrykę Samochodów Rolniczych „Polmo” w Antoninku posiada siedzenia skajowe wykonane w Grodziskiej Spółdzielni Pracy, która jest czołowym kooperantem poznańskie go zakładu. Niebawem jednak, bo jeszcze w obecnym półroczu, z tego wydziału spółdzielni utworzony zostanie zakład wyposażenia samochodów „Tarpan”, wchodzący w skład kombinatu w Antoninku. Decyzję w tej sprawie podjął ostatnio minister przemysłu maszynowego w porozumieniu z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Pracy.

Grodzisko „Polmo” wyrobić będzie różne detale samochodowe — przede wszystkim jednak tapicerkę. Zostanie on w najbliższym czasie znacznie rozbudowany — o hale produkcyjną, zaplecze techniczne i socjalne. Zwiększy się też za trudnienie. Zakład będzie również partycypował w miejsc- skich inwestycjach komunal- nych (bop)

Rozwój ubezpieczeń — stwierdził Z. Masłowski — wy maga od PZU stałego uspra- wiania obsługi klientów i do- skonaleń metod pracy. Chce- my bowiem by hasło „Zawsze z polisą PZU” było symbo- lem sprawności działania na- szej instytucji. Dlatego obok doskonalenia systemu ubezpie- czeń będziemy usprawniać działalność odszkodowawczą poprzez skracanie okresu li- kwidacji szkód, urealnianie od- szkodowań i świadczeń oraz eliminowanie pewnych, biuro- kratycznych jeszcze przepi- sów. (PAP)

Produkcja uboczna „Stomila” dla ...krów

Przy produkcji opon w po- znańskim „Stomilu” powstają duże ilości kordu gumowego, który nie nadaje się do wtór- nego zastosowania w normal- nym procesie produkcyjnym i długo, jako odpad, nie był za- gospodarowywany.

W roku ubiegłym w zakła- dzie zrodził się pomysł wyko- rzystywania odpadów kordu do wyrobu mat oborowych. Opracowano konstrukcję i technologię maty, zakupiono starą prasę do produkcji płyt meblarskich, przerobiono ją i obecnie wytwarza się na niej 45—48 sztuk mat na dobę. Oka- zały się one bardzo użyteczne w dużych oborach, dają dobrą izolację cieplną i są łatwe do utrzymania w czystości.

Zapotrzebowanie na maty dla krów jest w całym kraju tak duże, że zakład nie jest w stanie bieżąco realizować wszystkich zamówień. Obecnie przyjmuje je od przedsię- biorstw budownictwa rolnicze- go na II półrocze roku 1977. Matami oborowymi zaintereso- wali się również zagraniczni kontrahenci „Stomila”, lecz na- razie zakład nie przyjął ofert eksportowych.

W celu zwiększenia produk- cji podjęto ostatnio próbe mo- dernizacji posiadanego urzą- dzenia, w wyniku czego ilość wytwarzanych mat zwiększy- się o 70—80 procent. Trwają- ponadto starania o zakup dru- giej prasy. (gra)

Elektrownia dla ...rybołówstwa

Swinoujskie Przedsiębiorstwo Po- łowów Dalekomorskich i Usług Ry- bactwa „Odra”, zawarło ze Zjed- noczeniem Energetycznym w Poz- naniu, umowę zgodną z którą en- ergetycy odstępują rybakom... elektrownię rzeczną w Prusinowie na rzece Redze wraz z wszystkimi jej urządzeniami i najbliższymi wodami. Swinoujska „Odra” zo- rganizuje w Prusinowie duży, no- woczesny ośrodek hodowli pstrą- gów, a urządzenie elektrowni po- dgrzewać będą wodę w wylęgarni- ikrzy i ośrodku hodowli narybku. Dzięki temu — jak stwierdził nau- kowiec z Wydziału Rybactwa Mo- rskiego i Technologii Żywności szczeecińskiej Akademii Rolniczej — pstrągi szybko przybierają na- wadze, cykl hodowlany skracają się o połowę z 3 lat do półtora roku. Nadto mięso pstrągów hodowa- nych w wodach z elektrowni za- wiera mniej tłuszczu.

Piosenkarski festiwal studentów zagranicznych

Ogólnopolski Festiwal Pio- senki Studentów Zagranicz- nych ma już znaczące miejsce w programie imprez kultural- nych Poznania. Jest to bo- wiem impreza, która w powo- dzi różnego typu festiwali za- chowuje własny, niepowtarzal- ny charakter. Stanowi ona nie tylko przegląd zdolności wokalnych poszczególnych ucze- stników, sprawdzian stopnia ich adaptacji w naszym kraju, lecz przede wszystkim jest po- twierdzeniem hasła „Piosenka zbliża narody”.

W tegorocznym VII Festiwa- lu weźmie udział ponad 100 studentów — obcokrajowców z 31 państw (m. in. ze Związ- ku Radzieckiego, NRD, Bułga- rii, Grecji, Angoli, Sudanu, Maroka, Meksyku, Kuby, DRW, Stanów Zjednoczonych). Wszyscy oni studiują na pol- skich uczelniach — w Krako- wie, Łodzi, Poznaniu, Warsza- wie, Wrocławiu, Gdańsku, Lu- blinie, Katowicach, Rzeszowie i Szczecinie. Zgodnie z regula- minem każdy uczestnik (lub zespół) wykoną jedną piosen- kę ojczystą i jedną polską w języku polskim. Koncert kon- kursowy odbędzie się w sobo- tę, 3 kwietnia w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, natomiast koncert laureatów (w którym wystąpią również laureaci poprzednich festiwali) — w niedzielę, 4 kwietnia, w „Ari- nie”. (gra)

KSIAŻKA

Krajobrazy polskiej wsi

W 1974 roku, z okazji Cen- tralnych Dożynek, rozpisa- no konkurs, stanowiący swoiste novum w dotychczasowych konkursowych praktykach. Święto Płonów w roku XXX-lecia Polski Ludowej stało się sposob- nością dogłębnego spojrzenia na problemy nurtujące współ- czesną wieś i zaprezentowania ich poprzez różnorodne formy literackiego i artystycznego wy- razu. Płonem konkursu, w któ- rym uczestniczyło kilkudziesię- ciu autorów, są wydane ostat- nio przez Wydawnictwo Poznań- skie — „Wiejskie pejzaże”, sta- nowiące zbiór reportaży, opwia- dań, fotografów i grafik.

Zdawać by się mogło, że tak podniosła okazja jak Centralne Dożynki w roku jubileuszu PRL skłonią autorów do opracowa- nia okazjonalno-swiątecznych, uła- dzonych i laurkowych. Na szczę- ście stało się inaczej. Problemy i konflikty nurtujące współczes- ną wieś wyznaczyły precyzyjny krąg autorskich zainteresowań, obrazujący nie tylko zmiany za- chodzące w sposobie gospodaro- wania ziemią, ale i w sposo- bie myślenia o pracy na roli.

Szczególnie uwidacznia się znana przecież sprawa ściere- nia się starego z nowym, kon- flikty wynikające ze zderzenia

Czyste wody źródłem życia

Już po raz dziesiąty pierwszy tydzień kwietnia obcho- dzony jest jako „Tydzień Czystości Wód”. Nie tylko w Pol- sce; Komisja Ochrony Wód Międzynarodowej Federacji Wędkarskiej (CISP) z inicjatywy i na wniosek Polskiego Związku Wędkarskiego podjęła w roku 1966 uchwałę, pro- klamującą obchodzenie takiego tygodnia we wszystkich krajach zrzeszonych.

Te 7 dni, którym towarzy- szy hasło „Czyste wody źró- dłem życia”, są symboliczne. To tylko przypomnienie pro- blemu ochrony wód, który z każdym rokiem na całym świe- cie nabiera większego znacze- nia. Wodę zalicza się bowiem do najcenniejszych surowców, niezbędnych w procesach gos- podarczych i biologicznych. Wśród krajów RWPG rozwija- się współpraca naukowa w dziedzinie ochrony wód i ra- cjonalnego ich wykorzystania. Zapotrzebowanie na wodę stale wzrasta a jej zasoby na- leżą. To, co jest do dyspozycji ludzi, zwierząt, przemysłu, ro- lnictwa niechaj więc będzie prawdziwym, czystym źró- dłem życia.

Wiele uwagi poświęca się za- opatrzeniu gospodarki w wodę, analizuje gospodarkę wod- ną i ściekową przemysłów che- micznego, drzewnego, spoży- wczego, poszukuje nowych, us- konalonych metod oczyszcz- nia ścieków, aby nie groziły one życiu biologicznemu w wo- dach otwartych, aby w ogóle nie stanowiły zagrożenia dla- zdrowia i życia ludzkiego.

Poprawa stanu czystości wód w dużym stopniu zależy od- nas samych. Bezwzględnie niszc- zenie roślinności przybrzeż- nej, zaśmiecanie brzegów, pra- nie detergentami w rzekach czy jeziorach lub mycie tam

samochodów lub aparatury, używanej np. do oprawy ros- lin, naruszają życie biologi- czne środowiska i w myśli usta- nowionej przed dwoma laty przez Sejm prawa wodnego, podlegają karze.

W czasie trwania X Między- narodowego Tygodnia Czysto- ści Wód, organizowanego przez okręgi Polskiego Związ- ku Wędkarskiego i Ligi Ochro- ny Przyrody a także przy- współudziale Koła Naukowe- go Zootechników przy Akade- mii Rolniczej w Poznaniu — wygłoszony będzie cykl prelek- cji i wykładów na temat ochrony strefy przybrzeżnej wód. Chodzi jednak o to, aby o sprawach, które przypomnia- nam się w tym tygodniu, pa- miętać cały rok. (zd)

NA EKRANACH KIN

W ŚRODKU LATA — to no- wy film produkcji polskiej, kameralne studium psycholo- giczne o uroklwej atmosfie- rze. Jego reżyser — Feliks Falk znany jest jako autor kil- ku filmów telewizyjnych, pla- styk, inscenizator spektakli wizualno — akustycznych, ma- też w dorobku kilka sztuk teatralnych. „Może to zabrze- mi dziwnie, ale zrobiłem ten film z przekory i opozycji wobec problemu ochrony śro- dowiska naturalnego — mó- wi reżyser. — Dużo się o tym dyskutuje, środki maso- wego przekazu próbują w nas wywołać poczucie winy (...) a zapomina się, że najbar- dziej zagrożonym ze wszyst- kich bogactw jest sam czło- wiek”.

Feliks Falk stara się zwró- cić naszą uwagę na bagateliz- zowany często, charakterysty- czny dla naszych czasów, proces dezintegracji w sto- sunkach międzyludzkich. Przy- spieszony rytm życia, zabieg- i wokół sukcesu zawodowe go, zwątpienie w wartości o- gólne i nadmierne powodzo- ją często rozłam w związku dwojga ludzi. I nic, jak się- zdaje, nie zdoła temu zara- dzić. „W środku lata” to op-owieść o małżeństwie, które go życie jest tak jednostaj- ne, spokojne i unormowane, że może grozić rozpadem. Żo- nie wydaje się, że momen- tem, który scementuje tę ty- pową rodzinę, będzie urodze- nie dziecka, mąż natomiast- nęga, by poczekać jeszcze rok czy dwa. W takim wła- śnie momencie małżonkowie decydują się na wspólne wa- kacje na „lonie natury” w od- ludnej leśniczówce. Chcą być razem i tylko dla siebie. Początkowo im się to uda- je...

GDZIE SIĘ PODZIAŁ SIÓD- MA KOMPANIA? — to typowy film przygodowy (produk- cji francuskiej), którego two- rzywo stanowią wydarzenia minionej wojny, traktowane wszakże z ironicznym przy- mrużeniem oka. Jest maj- roku 1940. Podczas niemieck- kiego nalotu wycofująca się na południe Francji 7 kom- pania 108 pułku piechoty ukry- wa się w lesie, nie bar- dzo wiedząc, w którym kie- runku kontynuować bojowy marsz. Nic więc dziwnego, że niebawem kompania do- staje się do niemieckiej nie- woli. Uratowali się jedynie żołnierze rozpoznawczego pa- trolu kompanii. Mają serdec- znie dość „dziwnej wojny” i pragną jedynie bezpiecznie dotrzeć do domów. Ich do- wódca odczuwa jednak wy- rzuty sumienia, próbuje za- prowadzić dyscyplinę w swo- im „oddziale” i to wie, czy- by mu się to udało, gdy- by nie nieprzewidywany roz- wój wydarzeń... (ask)

Pogrzeb marszałka B. Montgomery'ego

W czwartek odbył się pogrzeb Bernarda Montgomery'ego — bry- tyjskiego marszałka polnego, jed- nego z głównych dowódców sił zbrojnych koalicji antyhitlerow- skiej. W uroczystościach potrze- bowych, przeprowadzonych z najwyższymi honorami wojskowymi na zamku królewskim w Windsorze, wzięły udział delega- cje wojskowe z 44 krajów. (PAP)

Dobry żart...

...tylna wart. Tradycy- jnie stało się żądzą. Liczne te- lefony czytelników do re- dakcji (my również byli- my dzięki temu o krok od „porażenia prądem”) — ut- wierdzili nas w przeko- naniu, że nasze wczorajsze primaaprilisowe dowcipy były udane. Było przy tym tak wiele śmiechu, że aż za- dimentować fikcyjne infor- macje. Jakże?

Otoż nie jest prawdą, od- początku do końca, notatka o prawie jazdy dla młodych małżeństw. Z informacji pt. „Lechowi nie grozi degra- dacja” musimy wykreślić ostatni akapit: nie ma, nie- stety, reformy I ligi, w zwia- zku z czym dwie ostatnie w tabeli drużyny czeka „przeprowadzka” do ligi II.

Całkowicie nieprawdziwe — od a do z — było rów- nież nasze „Ostrzeżenie dla- telefonistów gadu”, cho- cież... W zdaniu, iż najpro- szym sposobem uniknięcia porażenia jest skra- canie rozmów telefonicz- nych — kryje się przejrzy- sty do odczytania pod- tekst.

Sporo zabawnego zamie- szania wywołał również zmyślony komunikat o kon- kursie otwartym na spiker- kę polonijnego ośrodka TV. Były więc liczne tele- fony do redakcji „Głosu” — w co się ubrać?, czy wy- starczy znajomości francu- skiego? itp. Była też lawi- na telefonów do sekreta- riatu redaktora naczelnego poznańskiej TV. Koledzy? telewizji — którym w ten sposób również splataliśmy figla — z wrodzonym po- czuciem humoru odbili ping-pongową piłeczkę, kie- rując wszystkich „zaintere- sowanych” do sekretariatu redaktora naczelnego „Gło- su”.

Dziękujemy wszystkim czytelnikom, także tym „oszukiwanym”, za udział we- wspólnej zabawie. (res)

W „PERSPEKTYWACH” — il- ustrowany zdjęciami Danuty Rago i Zbyszka Siemaszki reportaż Wi- tołda Szymanderskiego z najwięk- szej polskiej budowy — Huty Ka- towice. — Hute już widać — pisze autor. — Niektóre obiekty, przy- najmniej z zewnątrz, wyglądają tak, że gdyby nie błota wokół, gdyby nie stojące obok półmo- towane konstrukcje — można by sądzić, że są gotowe. Nie są jed- nak, a gdyby nawet były, i tak nie zmieniłyby to niczego. Tutaj bowiem, dopóki nie jest gotowe wszystko, a przynajmniej tych kilkadziesiąt obiektów, które skła- dają się na tzw. wstępną „nitkę- stali” — zakład ruszyć nie może. To właśnie jest największe novum i jednocześnie największa trud- ność tej budowy.

W „TYGODNIU” — Arkadiusz Ry- bak publikuje artykuł pt. „Pozba- wionych humoru odesłać do do- mu”. Wart zastanowienia jest już sam tytuł, bo humoru na co dzień rzeczywiście brakuje w bardzo wielu okolicznościach. Tematem

W PRASIE

tej publikacji jest „Dzień Śmie- chu” organizowany co roku 1 kwietnia w Odesie.

W „DOOKOŁA ŚWIATA” — An- drzej Tumialis pisze o problemach polskiego ruchu młodzieżowego przed jego kwietniowym kongre- sem. Tytuł publikacji „Jedna zna- czy będzie więcej niż trzy”. Dzie- ki połączeniu trzech organizacji — ZSMW ZMS i SZMW w jeden Związek Socjalistycznej Młodzie- ży Polskiej wszystkie najważniej- sze sprawy młodych będzie mogła prowadzić lepiej jedna organiza- cja, nie dzieląc młodzieży wedle środowisk, rodzaju pracy czy miejsca zamieszkania.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — kolejna przepustka, której okazi- ciele będą mogli w niedzielę 4 kwietnia br. zwiedzić zawodowe szkoły wojskowe. Kolejną z nich tygodnik przedstawia w artykule

Jerzego Gabryszewskiego pt. „Dro- ga do podniebnej przygody”; cho- dzi oczywiście o Wyższą Oficerską Szkołę Lotniczą w Dęblinie.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Krystyna Chrupek w artykule „Nie wrzeszcz bo sąsiedzi usłyszą” pisze o problemie znecania się fi- zycznego lub moralnego nad człon- kami rodzin. Autorka stwierdza, że zjawisko bicia słabszych przez silniejszych, a pozabawionych ha- mulców panów, przybiera niepo- kójne rozmiary. Np. w 1973 r. prawomocnie skazano za prze- szło 17 000 osób, a przecież nie- wszyscy nie zawsze z takimi spra- wami udają się do sądu.

W „WALCE MŁODYCH” — Ta- deusz Radowski w artykule „Po- wrót” pisze o wynikach dobrej i skutecznej pracy wychowawczej w środowisku sportowym. Jest to- tym bardziej godne uwagi, że nie

20 grudnia ubiegłego roku zapowiedzieliśmy na naszych łamach rozpoczęcie nowej kampanii publicystycznej pod hasłem „A jednak można!”. Pisaliśmy wówczas: „Zaprezentujemy inicjatywę z różnych dziedzin życia, zasługującą na uznanie, spopularyzowanie i naśladowanie. Ukazemy dokonania, do których droga była trudna. A jednak — dzięki dobrej organizacji, rzetelnemu wysiłkowi i ofiarności — po prostu niemożliwe stało się możliwe”. Wkrótce potem ukazał się pierwszy artykuł z tego cyklu. Opublikowaliśmy w ramach tego cyklu 30 artykułów. Zaprezentowaliśmy też listy nadesłane przez czytelników.

Problematyce dobrej roboty — bo przecież taką pokazywaliśmy w ramach kampanii „A jednak można!” — poświęciliśmy jedno z cyklicznych spotkań dyskusyjnych organizowanych przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.

W naszej dyskusji udział wzięli: **LEON ORLIKOWSKI** — kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu KW PZPR w Poznaniu, prof. dr **BOLESŁAW WOJCIECHOWICZ** — rektor Politechniki Poznańskiej, inż. **ANDRZEJ WRÓBLEWSKI** z poznańskiego „Mostostalu” i inż. **MICHAŁ HETMAŃCZYK** ze Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” reprezentowali: **MARIAN FLEJSIEROWICZ** — zastępca redaktora naczelnego który dyskusję zagrał oraz red. red. **ZBYSZEK KRUSZONA** i **MAREK PRZYBYLSKI**.

A jednak można

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSKÓW

„GŁOS”: — Wszyscy jesteśmy żywotnie zainteresowani w krzewieniu nawyków dobrej roboty i w upowszechnianiu przekonania, że kiedy się naprawdę chce — można dokonać rzeczy na pierwszy rzut oka niemożliwych. Właśnie w publikowanych na naszych łamach artykułach w ramach kampanii „A jednak można!” przedstawialiśmy wzory dobrze pomyślanego działania, przykłady współczesnego patriotyzmu, śmiałych organizacyjnych rozwiązań, ambitne zespoły, oddani krajowi ludzie. Pokazywaliśmy przykłady ofiarności, może nie tyle efektownej co efektywnej, przykłady codziennego organicznego działania w różnych dziedzinach gospodarki — począwszy od przemysłu, a skończywszy na indywidualnym rolnictwie. Chcieliśmy pokazać, że często, mimo trudnych warunków, można osiągnąć zamierzone rezultaty. Nie uważamy oczywiście, iż przez nasze artykuły stworzyliśmy niejako pewne — łatwe do powielania — wzorce, recepty na dobrą robotę. Jednak staraliśmy się w naszych artykułach ukazywać warunki i mechanizmy sprzyjające upowszechnianiu dobrej roboty. Zależało nam właśnie na wyeksponowaniu tej problematyki, gdyż zdajemy sobie sprawę, że aby zrealizować zadania wynikające z Uchwały VII Zjazdu PZPR — musimy wszyscy lepiej i wydajniej pracować.

A jakie warunki muszą być spełnione, aby można było tak pracować — to właśnie jeden z tematów naszej dzisiejszej dyskusji.

BOLESŁAW WOJCIECHOWICZ: — Myślę, że aby praca mogła być dobrze zorganizowana, i by jej rezultatem były wyroby nowoczesne i oryginalne, trzeba zacząć od dostrzeżenia problemu, potem umieć sformułować zadania bezpośrednio lub pośrednio sprzyjające rozwiązaniu tego problemu oraz spróbować wykazać możliwości znalezienia innych, nie istniejących jeszcze rozwiązań. Samo rozwiązanie problemu jest już tylko rzeczą wtórną, jakkolwiek nie przeczę, że może ono być trudne i wymagać ogromnej wiedzy, pomysłowości i wysiłku. Jeżeli natomiast rozwiązanie, które chcemy wdrożyć, jest inne niż już istniejące, systemem natrafiać na pewne kłopoty. Niestety, system kształcenia obowiązujący w uczelniach nie rozwija wystarczającego twórczego stosunku do zadań. Uczy przede wszystkim odtwarzania, a w mniejszym stopniu tworzenia, nie „wbudowuje” więc wystarczającego ładunku twórczości intelektualnej w sposób myślenia absolwentów. Zjawisko to jest masowe, w przeciwnym przypadku nie trzeba byłoby walczyć ze skamieniałymi poglądami, wykazując, że „jednak można”. Wystarczyłoby tylko odrzucić schemat i podjąć ryzyko wysiłku.

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI: — Powiedziano tutaj, że w szkole wyższej nie uczy się studentów tego twórczego podejścia do pracy. Chyba rzeczywiście tak jest, bo niektórzy absolwenci przychodząc potem do pracy, nastawieni są na powielanie i wykonywanie roboty sztamkowej. Ja kończyłem studia w roku 1951. Na pierwszy rok przyjęto wtedy wszystkich tych, którzy zdali egzamin, czyli więcej osób niż przewidywał limit. Była więc ostra konkurencja. Na pierwszym roku odpadli wszyscy słabsi. Muszę powiedzieć, że

większość moich kolegów ze studiów doskonale sobie obecnie w pracy radzi. Niejeden z nich mógłby zostać bohaterem „głosowego” artykułu. Ci właśnie koledzy jednak bardzo wielką uwagę przywiązują do doboru właściwego zespołu ludzi, którym potem przyjdzie realizować zadania. Musi być w tym zespole kilku takich, którzy „ciągną robotę do przodu”, a każdy z jego członków winien robić to, na czym się zna i co lubi. Wtedy nikt nikogo nie musi poganiać i nikt się specjalnie nie przepracuje.



Pierwsza polska lokomotywa spalinowa o mocy 3000 KM, wykonana przez załogę HCP; jej historię prezentowaliśmy na naszych łamach.

CAF — fot. Staszyszyn

„GŁOS”: — Czyli problem kierowania zespołem ludzi, właściwego rozdzielania zadań i dokładnego powiedzenia co i w jaki sposób ma być wykonane...?

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI: — Właśnie nie można ludziom powiedzieć autorytatywnie, że coś należy zrobić tak i tak. Ludzie traktują wtedy robotę jako narzuconą im przez kogoś. Tymczasem chcą mieć swój udział w tworzeniu. Chcą, aby ich spytano, jak by oni sami to robili. Często te ich propozycje są tak dyktanckie, że szanującego się technologa mogą przyprawić o rozstrój nerwowy. Ale gdy się im przyjrzy i odrzucić rażące błędy, okazują się często rewelacyjne. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się, aby tak powstały na gorąco projekt, a potem zastosowany, nie sprawdził się w praktyce. Czuje się potem, że ludzie to chcą zrobić, bo się z tym rozwiązaniem niejako identyfikują, uznając je za swoje.

MICHAŁ HETMAŃCZYK: — Ludziom zależy, aby ich pracę ceniono i zauważano. Wtedy czują się w większym stopniu współgospodarzami zakładu zaczyna im zależeć na dobrej opinii. Na przykład meble. Wiemy, że ich ciągle brakuje, i że ludzie po prostu cze-

kają na naszą produkcję. Więc mimo tego, że nie przybywa nam hal produkcyjnych, robimy wszystko, aby w starych pomieszczeniach zwiększać możliwości produkcyjne. Wprowadzamy do hal więcej maszyn i urządzeń oraz materiałów. Warunki pracy stają się przez to cięższe. Trzeba wzmocnić dbałość o zachowanie możliwie bezpiecznych warunków, zastrzyć dyscyplinę i organizację pracy. A przecież ludzie się na to godzą, bo po prostu zależy im, żeby utrzymać dobrą markę naszej firmy.

„GŁOS”: — Istnieje jeszcze wiele problemów, wkomponowanych w całość życia społeczno-gospodarczego kraju, tak trudnych do rozwiązania — pozornie bądź rzeczywiście — że automatycznie niejako opatrzyć się je etykietką „niemożliwe”. Przy bliższym jednak przyjrzeniu się owym rzeczom niemożliwym, przy odrobinie niekiedy odwagi w myśleniu i działaniu, sprawnej organizacji i ofiarności ludzi — można przeszkody te pokonać. I trud taki się opłaca, procentuje wielorako. Są to prawdy już oczywiste. Dobrze byłoby zatem odpowiedzieć sobie na pytanie, co pobudza ludzi do owych działań, do przezwyciężania barier powszechnie uznanych za niemożliwe? Ambicja i upór, spodziewane uznanie i szacunek, oczekiwane korzyści materialne, solidarność społeczno-zawodowa? Jeżeli potrafimy odpowiedzieć sobie na tak postawione pytanie, określmy motywacje kierujące w takich przypadkach ludźmi, wówczas — uczulając na nie realizatorów i organizatorów życia społeczno-gospodarczego — można osiągnąć bardziej jeszcze korzystne rezultaty.

LEON ORLIKOWSKI: — W pewnym momencie zaczęliśmy polemizować na temat ocen ludzkiego działania. Czy w jednym przypadku uznać je należy za nadzwyczajne, w innym zaś za normalne. Sądzę, że nie tak trzeba stawiać sprawy. Jest to bowiem kwestia w odczuciu pojedynczego człowieka bardzo subiektywna. W ogóle uważam, że działania ludzkiego nie można zamknąć w jakichś sztywnych, określonych regułach. Życie, rodzi wiele problemów i cała sztuka polega właśnie na tym, by je po pierwsze dostrzegać, po wtóre — stawiać sobie pytania, w jaki sposób można je rozwiązać, po trzecie wreszcie — doprowadzić do pożądanego finału. I w tym momencie jawi się pewien problem. Wielokrotnie bowiem, gdy decydujemy się wpro-

kresie organizację pracy. Zastosowaliśmy na przykład wymyślony na gorąco projekt racjonalizatorski, co pozwoliło nam znacznie przyspieszyć pracę oraz zaoszczędzić 17 ton stali. Roboty montażowe wykonywaliśmy przez całą dobę. Dzisiaj kiedy wspominamy tę budowę, to nie mówimy o niej jako o czymś nadzwyczajnym. To była normalna, przyzwyczajona robota. I chyba nie można było pracować inaczej.

MICHAŁ HETMAŃCZYK: — U nas sprawa była inna. Fabryki mebli są bardzo niebezpiecznymi zakładami z punktu zagrożenia pożarowego. U nas zwłaszcza stałe zwiększanie produkcji, zagęszczanie hal — niebezpieczeństwo to zwiększało. Mamy własną 130-osobową ochotniczą straż pożarną. Ale nie mieliśmy remizy strażackiej i wozu bojowego. Ten ostatni zdobyliśmy dzięki zwiaststwu w konkursie „Łatwiej zapobiegać niż gasić”. Remizę członkowie OSP postanowili postawić w czynie społecznym. Aby tego dokonać, musieli zburzyć stary budynek — magazyn, który stał na tym miejscu i jeszcze wybudować w jego miejsce nowy magazyn. Potem dopiero przystąpili do budowy samej remizy. Projekt opracowaliśmy sami w czynie społecznym. Remizę ludzie wybudowali w 3 miesiące. Oczywiście, w czynie społecznym i po godzinach pracy. Wartość tych robót sięga 545 000 złotych. Najważniejsze jest chyba to, że nikt nikogo do pracy nie gonił i nie zmuszał. Przecież mogliśmy czekać aż ten obiekt zostanie wciągnięty do planu inwestycyjnego, a potem przyjąć zbudować go specjaliści. Ale na to można było liczyć dopiero za kilka lat. A my nie mogliśmy tak długo czekać...

BOLESŁAW WOJCIECHOWICZ: — Chciałbym jeszcze na krótko powrócić do poruszonej tu kwestii motywacji ludzkich i wskazać na jedną z nich, często nie docenianą, ale w moim odczuciu najistotniejszą. Otóż — osiągnięcie czegoś, co nie każdy potrafi, daje satysfakcję szczególną. I to właśnie niejedenkrotnie stanowi o samym sensie życia. Można powiedzieć, że — w pewnym uproszczeniu — każdy człowiek dąży do przygody. Ludzie różnie tę przygodę nazywają. Alpinści widzą ją w zdobyciu trudno dostępnego szczytu, niektórzy — w nauce języków obcych i poznaniu przez to odmienności kultur, inni jeszcze — w wychowaniu dzieci, w rodzinie. Słowem — wszystko to, co wypełnia i upiększa nasze życie, nadaje mu głębszy sens i cel. Osiągnięcie w pracy tego, co wydaje się niemożliwe, wykazanie, że jednak można! — To jest chyba również duża przygoda.

LEON ORLIKOWSKI: — VII Zjazd partii postawił bardzo ambitne cele dla naszego narodu, ukazał wizję dynamicznego rozwoju gospodarki; pokazał, że możemy bardzo szybko poprawiać warunki bytowe społeczeństwa, wszakże jest to zależne od jakości naszej pracy. Dlatego właśnie kampania podjęta przez zespół redakcyjny „Głosu Wielkopolskiego” jest tak bardzo pożyteczna i na czasie. Pozwala bowiem ugruntowywać wśród ludzi pracę przekonanie, że nie ma rzeczy i spraw niemożliwych, że granice tych możliwości określa chęć ludzkiego działania i zaangażowania. Człowiek — jeśli chce — zdolny jest rozwiązać każdy problem. Można przy tym stwierdzić, że kto wiele pragnie — ten wiele może. Podkreślić jednak trzeba, iż za tymi ambitnymi chęciami — musi iść dobra organizacja działania. Wówczas sprawy pozornie niemożliwe urzeczywistniają się i przybierają realny kształt. W cyklu publikacji pod hasłem „A jednak można!” zespół redakcyjny ukazał liczne inicjatywy i sposób ich realizacji — w różnych dziedzinach życia. Tym bardziej jest to wartościowe, iż w ten sposób spopularyzowane zostały przykłady nowatorskich rozwiązań i bardziej efektywnego działania — zachęcając do ze wszelkich miar pożądanego naśladowania. W publikacjach tej kampanii zawarte zostały jednocześnie praktyczne wskazówki: jak działać aby osiągnąć trudno dostępny cel. A że przeszkód i barier nie brakuje — uwidoczniło się to właśnie w nakreślonych poczynaniach realizatorów, ich motywacjach, inwencji oraz inicjatywie. W końcu — rachunek okazał się prosty: mądrym działaniem i odwagą w myśleniu zrobić można bardzo wiele. Te właśnie czynniki są motorem postępu.

„GŁOS” — Kampania pod hasłem „A jednak można!” nie zakładała nakreślenia wyczerpującego obrazu rzeczywistości, chcieliśmy ukazać jedynie jej wycinek: upowszechnić atmosferę dobrej roboty i wskazać takie postawy ludzkie, dzięki którym — co zostało udowodnione — możliwe jest podnoszenie na wyższy poziom jakości pracy, a w ślad za tym — jakości życia. Dlatego też nasz zespół redakcyjny traktuje tę kampanię jako własną, konkretny wkład w realizację Uchwały VII Zjazdu PZPR.

Dziękujemy za udział w dyskusji.

Dyskusję opracowali:

ZBYSZEK KRUSZONA
MAREK PRZYBYLSKI

Ministerstwo Obrony Narodowej rozpoczęło rekrutację do akademii wojskowych, wyższych szkół oficerskich i szkół chorążych.

Zarówno młodzież o zainteresowaniach dowódczo-organizacyjnych, technicznych, medycznych, humanistycznych, jak i o bardziej indywidualnych: marynistycznych czy lotniczych, może liczyć na ich urzeczywistnienie w wojskowych szkołach zawodowych, do których rekrutację prowadzi Wojskowe Komendy Uzupełnień.

Absolwenci szkół średnich (maturzyści) posiadają do wyboru 3 akademie wojskowe i 11 wyższych szkół oficerskich

Uczelnie wojskowe przyjmują słuchaczy

o różnych kierunkach i specjalnościach.

Czas trwania studiów:
● w Wojskowej Akademii Technicznej na kursie magisterskim 5 lat, a na kursie inżynierskim 4 lata;

● w Wojskowej Akademii Medycznej na Wydziale Lekarskim 6 lat, a na Wydziałach Stomatologicznym i Farmaceutycznym 5 lat;

● w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej 4,5 roku;

● we wszystkich wyższych szkołach oficerskich — 4 lata.

Ponadto w niektórych wyższych szkołach oficerskich pro-

wadzi się studia w specjalności oficerów politycznych.

Od kandydatów do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich wymagane jest spełnienie następujących warunków:

● obywatelstwo polskie,
● nienaganna postawa społeczna i polityczna,
● zdolność fizyczna i psychiczna do służby wojskowej w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego,

● stan wolny,

● ukończona szkoła średnia, uprawniająca do studiów w szkołach wyższych (świadectwo maturalne),

● wiek do 24 lat z wyjątkiem Wojskowej Akademii Medycznej, do której obowiązuje wiek do 21 roku życia.

Wojskową kadre techniczną kształci 14 szkół chorążych różnych rodzajów wojsk. Nauka w szkołach chorążych łączy nie z praktyką zawodową trwa od 1 roku do 3 lat. Warunki jakim winni odpowiadać kandydaci do szkół chorążych są następujące:

● obywatelstwo polskie;

● wiek 17 do 24 lat;

● odpowiednie zdolności fizyczne i psychiczne;

● stan wolny;
● odpowiednie wartości moralne i polityczne;
● wykształcenie średnie (świadectwo maturalne nie jest wymagane).

Do niektórych szkół chorążych na trzyletni cykl nauki są przyjmowani również kandydaci z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową lub po ukończeniu najmniej dwóch klas szkoły średniej.

Wojskowe komendy uzupełnień prowadzą również werbunek kandydatów na podoficerów zawodowych do 15 szkół o różnych specjalnościach.

Od kandydatów do szkolenia na podoficerów zawodowych wymagane są następujące warunki:

● ukończone 17 lat życia;
● stan wolny;
● odpowiednie zdolności fizyczne i psychiczne;
● odpowiednie wartości moralne i polityczne;
● ukończona szkoła zawodowa lub 2 klasy szkoły średniej.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do poszczególnych szkół wojskowych udzielają wojskowe komendy uzupełnień oraz Wojskowy Sztab Wojskowy w Poznaniu. Odpowiednie informacje można także znaleźć w specjalnych informatorach. (na)

Taśma w górę

W najbliższą niedzielę (4 bm.) spotkaniami o mistrzostwo I i II ligi zainaugurowany zostanie sezon żużlowy. W powiększonej do 10 zespołów ekstraklasie zmieniony został program mistrzowskich pojedynków. Spotkania rozgrywane będą według tabeli 16-biegowej, a nie jak dotychczas 13-biegowej. Każdy z zawodników w startuje 5-krotnie.

W rozmowie telefonicznej trener żużlowców leszczyńskiej Unii — A. Pogorzelski stwierdził, że największą przeszkodą w dobrym przygotowaniu drużyny do rozgrywek była kapryśna aura. Zawodnicy Unii intensywnie zajęci na torze przeprowadzili dopiero w tym tygodniu, zresztą podobne kłopoty miały pozostałe zespoły.

W niedzielę o godzinie 15 na stadionie im. A. Smoczyka zespół Unii gościć będzie drużynę Kolejarza Opole. W barwach młodego, bojowego zespołu gości startuje b. mistrz świata Jerzy Szczakiel. Obok niego najsilniejszymi punktami opolan są utalentowani: F. Stach, L. Raba i M. Witelusz.

Trener A. Pogorzelski ustalił już skład zespołu. Barw Unii bronić będą: M. Okoniewski, B. Jäder, J. Kowalski, Cz. Piwoś, Z. Dobrucki, S. Turek, Z. Jäder, K. Wójcik. Warto dodać, że utalentowany leszczyżanin Mariusz Okoniewski znalazł się w grupie 22 zawodników objętych przygotowaniem do

finału IMS w Chorzowie, natomiast bracia Jäderowie i Kowalski wystartują w turniejach o „Złoty Kask”. W inauguracyjnej kolejce rozgrywek I ligi odbędą się jeszcze następujące mecze: Sparta Wrocław — ROW Rybnik, Polonia Bydgoszcz — Wybrzeże Gdańsk, Falubaz Z. Góra — Stal Toruń.

Najbardziej atrakcyjnie zapowiadają się mecze w Gorzowie, gdzie mistrz Polski i miejscowa Stal gościć będzie wicemistrza kraju — Włókniarza Częstochowa. (jp)

x dalekopisem

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Barcelonie, w II rundzie padły m. in. następujące wyniki: John Andrews (USA) — Jose Edison Mandarino (Brazylia) 6:3, 6:4; Paolo Bartolucci (Włochy) — Antonio Zugarelli (Włochy) 4:6, 7:5, 6:3; Adriano Panatta (Włochy) — Raul Benevides (Kolumbia) 6:4, 6:2; Jun Kuki (Japonia) — Antonio Munoz (Hiszpania) 7:5, 6:3; Manuel Orantes (Hiszpania) — Birger Andersson (Szwecja) 6:3, 6:1.

Pilkarskie Ghany zakwalifikowali się jako dziewiąty zespół do finału olimpijskiego w Montrealu. W rewanżowym meczu eliminacji olimpijskich Ghana pokonała w Akre Senegal 2:1. Poprzedni mecz tych drużyn zakończył się w Dakarze wynikiem bezbramkowym.

W II rundzie turnieju szachowego w Erewaniu, reprezentant Polski Włodzimierz Schmidt odniósł zwycięstwo nad czeskosłowackim arcymistrzem Smejkałem. Schmidt zdobył 11 rundach 5,5 pkt. Na czele tabeli rozgrywek jest nadal Oleg Romaniszyn (ZSRR) 8 pkt. i dwie gry odłożone. Po 7 pkt. mają: Wasilukow i Sawon (oba ZSRR) oraz Smejkal (CSRS).

Piłkarskie Puchary

W środę rozegrano pierwsze półfinałowe spotkania piłkarskich Pucharów: Europy, Zdobywców Pucharów i UEFA. Oto uzyskane wyniki:

PUCHAR EUROPY	
St. Etienne — PSV Eindhoven	1:0
Real Madryt — Bayern Monachium	1:1
PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCARÓW	
Sachsenring Zwickau — Anderlecht Bruksela	0:3
Eintracht Frankfurt — West Ham United	2:1
PUCHAR UEFA	
CF Barcelona — Liverpool	0:1
Hamburger SV — FC Bruegge	1:1

Lech jedzie do Rzeszowa
Olimpia gości Avię

Rozgrywki ligowe nabierają coraz większego tempa. Jeszcze mamy w pamięci wydarzenia ze środy, a już w niedzielę czeka nas kolejna porcja emocji. Bardzo ciężki będzie to okres szczególnie dla Lecha. PZPN bowiem wyznaczył termin zaległego meczu z Szombierkami na środę, 7 bm. Tak więc kolejarze w ciągu 12 dni muszą rozegrać aż 4 spotkania mistrzowskie. Lechici po remisie ze Śląskiem znaleźli się w dość trudnej sytuacji i muszą obecnie szukać punktów w każdym po jednym. Najbliższą okazją będzie mecz ze Stalą, który zostanie rozegrany w Rzeszowie w niedzielę, o godz. 11.

Zespół Stali zamyka ligową tabelę i jest głównym kandydatem do opuszczenia ligi. Jednak dwa remisy uzyskane ostatnio z liderami: Ruchem i

GKS Tychy świadczą, że rzeszowianie się jeszcze nie poddali i w meczu z poznaniakami dążyć będą za wszelką cenę do odniesienia zwycięstwa. Czy Lech może pokrzyżować im plany choć częściowo? Owszem, lecz musi zagrać lepiej niż w ostatnich meczach.

W Poznaniu będziemy oglądać Olimpię, która przysparza nam o wiele mniej zmartwień niż Lech. Gwardziści wygrywają u siebie, przywożą punkty z wyjazdów i są ty pową drużyną środka tabeli. Nadarza się okazja do powiększenia dorobku punktowego, gdyż goście poznaniaków będą dość nisko notowana w II lidze Avia.

Naszym faworytem jest Olimpia, lecz świdniczanie, zespół zagrożony spadkiem, włożą maksimum ambicji w uzyskanie najkorzystniejszego rezultatu. Spotkanie to rozegrane zostanie w sobotę o godz. 11 na stadionie na Golecinie. (wit)

KWIECIEŃ	Franciszka, Władysława
2 Piątek	Pankracego, Ryszarda
3 Sobota	Izydora, Wacława
4 Niedziela	Słońce: 5.12—16.16

TEATRY

POZNAN

OPERA — piątek, 19 „Aida”, sob. 19 „Polski Teatr Tańca — Balet. Parnasowski; niedz. 11 „Oczekiwanie” i „Bardzo śpiąca królewna”, 19 „Madame Butterfly”.

MUZYCZNY — piątek, 19 „Wesele”, sob. 19 „Cygańska miłość”, 20 „Okapi”.

POLSKI — piątek, 19 „Wesele”, sob. 19 „Okapi”, 20 „Wijuny”, sob. 19 „Awanturnik w Chiozi”.

LALKI I AKTORA — piątek, 19 „Gwa”, sob. 19 „Siała baba mak”.

KALISZ

TEATR IM. W. BOGUSŁAW-SKIEGO — piątek, sob. niedz. „W małym domu”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHODZIEŻ — Ceramika, niedz. „Niewyżłoty przygody Włochów w Rosji”; Notek: „Noce i dnie” cz. I i II.

CZARNOKÓW: „Ważni”, „Gnieźno”; Lech: „Syndykat zbrodni”; Polonia: „Mazepa”.

GOSTYN: „Strach”; GORA: „Dzień Szakala”; JAROCIN: „Kazimierz Wielki”; JASTROWIE: „Joe Kidd”.

KALISZ: „Zadło”; Stylowe: „Dwie mamy, dwóch ojców”; Syreń: „Samuraj i kowboje”; KOLON: „Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej”; „Dramat namienności”.

KONIN Centrum: sob. „Zamek z piasku”, sob. 19 „Gdzie się podziało VII kompania” i „Honor samuraja”; Górniki: „Mazepa”.

KOSCIAN: „Sugarland Express”; KORNIK: „Kazimierz Wielki”; KROTOSZYN: „Zeznania komisarza policji przed prokuratorem republiki”.

KRZYŻ: „Jak to się robi”; LESZNO: „Mazepa”; NOWY TOMYSL: „Opadły liście z drzew”.

OBORNKI: „Jeremiah Johnson”; OKONEK: „Czerwone i białe”; OSTROW SŁOŃCE: „Zadło”; Roma: piątek, „Hazardziści”, piątek, sob. 19 „Nie można żyć we troje”, sob. 19 „Jak utopić doktora Mraczka”.

OSTRZESZÓW: „Dzień Szakala”; PILA Sokół: piątek, sob. 19 „Patt Garrett i Billy Kid”, niedz. „Spotkanie na Kaszowie”.

PLESZEW: „Ucieczka gangsterów”; RAWICZ: „Synowie szeryfa”; ROGÓŻNO: „40 karatów”; RYCHTAŁ: „Synowie szeryfa”; SŁUPCA: „Znikąd donikąd”.

SREM Słonko: „Pojeździec potworów”; Klubowe: piątek, sob. 19 „Dulscy”, niedz. „Old Surehand”.

SRODĄ: „Dulscy”; SZAMOTUŁY: „Noce i dnie” cz. I i II.

SYCOW: „Szczęśliwego Nowego Roku”.

TRZCIANKA: „Porozmawiajmy o kobietach”.

TUREK: „Rozzerwany pierścień”; WALCZ: piątek, „Szczury Paryża”, sob. 19 „Blokada” cz. I i II.

WAGROWIEC: „Doktor Judym”; WIERUSZÓW: „Sciana”.

WIERUSZÓW: „Sciana”; WYRZYSK: „Zew krwi”.

WRZESNIA: „Noce i dnie” cz. I i II.

ZŁOTÓW: „Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej”; „Gdyby Don Juan był kobietą”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Na gdańskiej pięciolinii; 9.05 Po jednej piosence; 9.30 Berlin z melodii i piosenki; 9.45 Lubelscy muzykanci; 10.08 Popularne tematy muz. w transkrypcjach; 10.30 „Dom nad łakami” fragm.; 10.40 Leksykon jazzu; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Z krakowskiej fonoteki; 12.25 Bydgoszcz na muzycznej antenie; 13.10 Dzielni z Paryża; 13.15 Moto-sprawy; 13.35 „I co cieszysz, i co boli” spotkanie z poetą S. Klimkiem; 14.14 Fragmenty E. Kallmana; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Ciekawostki Polskich Nagrań; 16.11 Pro-pozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualna kultura; 16.35 Fonoskryba; 17.10 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18.15 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Z nagrań ork. PR i TV pod dyr. J. Prusaka; 20.05 Rep. literacki pt. „Pustelnik”; 20.20 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.18 Dzw. plakat reklamowy; 21.30 Utwory Moniuszki; 22.20 Na harmonijce ustnej gra Z. Zgraja; 22.30 Ludzie wielkiej przygody — Niezwykłości Dalekiego Wschodu; 22.45 Minirecital piosenkowski U. Sipińskiego; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Granice jazzu — „Jazz nad Odrą”.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Oryginaly i transkrypcje; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9.10 Dł. kl. VI (biologia); „Wystarczy kawałek rośliny”; 9.20 Sonaty na dawne instrumenty; 9.40 Dla przedszkolki; „Bawia się z nami goście z bajki”; 10.10 Miś i trąbka; 10.15 Nasze spotkanie ze zwierzętami — „Staruszek na stacji”; 10.20 Kone. orkiestr detektyw. 11 Dł. kl. VIII (wych. obywatelskie); Cykl: „Egzamin z teraźniejszości”; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Rozmowa o kulturze; 12.45

Debussy: Sonata g-moll; 13 Dł. kl. I i II (wych. muzyczne); „Za bawą w pociąg”; 13.20 R. Strauss: „Taniec z siedmioma szalami”; 13.35 Wokół spraw naszego stołu — mag. żywnościowy; 13.50 Zespoły J. Ptaszy-na-Wróblewskiego; 14.10 Wiecej, lepiej, taniej; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Z. Kodaly: Pieśni na chór; 15 Program dla dzieci — chat i chłopców; 15.40 Studio Słonecznik; 16.10 Avison: Concerto D-dur op. 6 nr 6; 16.10 Kupić, nie kupić — posłuchajcie! 16.30 Mel. z musicali; 16.40 Magazyn Informac.; 16.50 Radiopress; 17.05 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 17.20 Rep. literacki; 17.40 Święta Adama w klubie „Adama” — rep. lit.; 18.40 Ludzie wśród których żyjemy; 19 Recital organowy z Gdańska; 19.20 Wiersze A. Zaniewskiego; 19.30 Transm. koncertu inauguracyjnego „Poznańska Wiosna Muzyczna”; 21.52 Muzyka; 22.10 Magazyn rekreacyjno-turystyczny; 22.30 Muzyka ze starych płyt — nagrania B. Bartoka; 23.35 Co słyszał w świecie; 23.40 Śpiewa Chór Kameralny im. Liszta w Budapeszcie.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Melodia; 8.30 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczycy”; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Słynne uwer-tury koncertowe; 10.15 Muzyka na syntezatorach; 10.35 Niemem w Nowym Jorku; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 W kręgu tradycji AT Tatum; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 Pierwsze morderstwo — odc. 6; 14 Jazowe inspiracje w twórczości Martinu; 14.45 Mikro-recital Tracy Nelson; 15.10 Kłasyce bossa nova; 15.30 Nitki z tego motka — magazyn; 15.50 Bach na syntezatorach; 16.30 Zsyzyfowy jemu piosenki; 16.20 „Dziękuję ci, że kochaś bluesa”; 16.40 Śpiewa R. B. King; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. pociąg UKF; 17.20 Słońce Ojczulka Bema — rep.; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Przeboje 40-latków; 19 Pow. w wyd. dżw.; „Effi Briest” — odc. 2; 19.35 Opera tygodnia — Giuseppe Verdi: „Ernani”; 19.50 „Sonia i meczycy”; 20.25 20 Interdico — magazyn aktualności muzycznych; 20.40 „Łaki Grandchester” gra i śpiewa Zespół Pink Floyd; 20.50 „Płata” — słuch.; 21.10 Kone. w Olini; 21.49 Mel. przypomni ci musical; 22.08 Gwiazda siedmiu wie-czórów — Zespół Fonograf; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — dysko-grafie; 23 z antologii piosenki węg.; 23.05 Kone. tylko dla melomaniów; 23.50 Na dobranoc śpiewa Milva.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radiopress; 7 Koncert poranny; 7.45 Muz. tygodnia Poznania omówi dr J. Młodziejowski; 10.40 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach — Co się dziś w świecie mówi o Polsce? 11 Dla szkół średnich (wych. muzyczne); „Troche więcej o formie”; 11.30 Fragment z opery Georga Bizeta; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głębokość; 13 Z radiowej fonoteki muz.; 13.10 Dla kl. III lice (wych. muzyczne); W małym dworcu — fragm. dramatu z S. Witkiewicza; 14.25 Portret pisarza — J. Głowackiego; 14.55 „Pieśni mimowolne” — wiersze B. Lesmiana; 15.05 „Humory o sobie” — aud. o twórczości J. Oseki; Z autorem rozmawia J. Preger; 15.35 „Rodowody poetyckie”; 15.40 Jalu Kurek; 15.55 Muzyka z rezerwy; 16.05 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów; 16.40 Aud. sportowa — autor A. Pruskiński; 16.50 Radiopress; 17 „Moog” w muzyce; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Program stereof. — „Już wiosna”; 17.55 Poznański konc. żywych; 18.25 Język niemiecki; 18.40 Polacy na świecie; 19 Jak działa sprawnie? — Informatyka w górnictwie; 19.15 Język angielski; 19.30 Muz. konc. M. Prousa; 20.12 M. de Falla — Czarodziej ska miłość; 20.42 Historia jazzu (stereo ogólnop.); 21.37 A. Rubin-stein gra Chopina; 22.15 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — System szkolnictwa wyższego z rozwoju gospodarczego; 22.30 Świat nowej muzyki.

Wiadomości: 12, 16.

SOBOTA — PROGRAM I: 8.05 Z melodii w samochodzie; 8.30 W wiosennym nastroju; 9.05 Dla kl. I i IV (wych. muzyczne); „Muzyczne klocki”; 9.25 „Słonia nie trąbi”; 9.30 Śpiewa L. Owsin-ska; 9.45 Ludowe pieśni i tańce węg.; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.25 „Dom nad łakami” — fragm.; 10.35 Koncert żywych; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Mini drama-reklama; 11.30 Kone. chopinowski; 12.10 Magazyn turystyczny; 12.25 „Gdy idziemy na przepustkę” i inne piosenki żołnierskie; 13 Zespół B. Ciesielskiego; 13.15 Muz. i poezja; 13.45 Poludniowe rytmy; 14 Miedz fantazja a nauka; „Hacienda w górach”; 14.25 „Jak cie odszukać” śpiewa zespół „Happy End”; 14.30 Przejrzyj muzyczny tygodnik; 15.05 Teatr PR — Premiera Roku — Studio Współczesne; „Transfuzja”; 15.40 Mel. małego ekranu; 16.06 II Reportaż z Festi-walu „Jazz nad Odrą”; 16.40 Fundacja folkloru; 17 Radiokurier; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Parada polskiej piosenki; 19.15 W kręgu melodii operetkowych; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.20 Sobotnia dyskoteka; 23.10 Rep. literacki pt. „Ostatnia rola”; 23.30 Sobotnia dyskoteka.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Popularne fragmenty z oper i baletów polskich; 8.35 Sprawy codzienne; 9.10 F. Liszt — Fantazja węgierska na fortep. i ork.; 9.20 Muz. operowa; 10 Teatr PR — Studio Współczesne; „Pacjent z parasołem”; 11 Dla kl. VII (historia); „Spotkanie w muzeum fabrycznym”; 11.35 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Czas dobrych gospodarzy z Bydgoszczą; 12.25 „Opowiadania” Oty Pawła; 12.45 Muz. klasyczna; 13 Dla kl. III i IV (jęz. polski); „Bitwa o szklanek czystej wody”; 13.20 Muzyka; 13.35 Magazyn łowiecki; 13.50 Chór PR; 14.10 Wiecej, lepiej, taniej; 14.25 Z. Kodaly — Fragmenty opery „Hary Janos”; 15 Program dla dzieci — chłopców; 16 Tańce słowiańskie Janac Ka; 16.10 Kupić, nie kupić — posłuchajcie! 16.25 Mel. z opery tekt. 16.40 Magazyn Informac.; 16.50 Radiopress; 17 Madrygal L.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczycy”; 9.30 Ork. w studiu filmowym; 9.50 Gdy się mówi A... — aud. public.; 9.50 Hagaw bez Rosiewi-

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczycy”; 9.30 Ork. w studiu filmowym; 9.50 Gdy się mówi A... — aud. public.; 9.50 Hagaw bez Rosiewi-

Mareznia; 17.20 Nmm się książka ukaze — „Próba swiatla” — frag-ment pow. C. Kuryat; 17.40 „Cza-ta” — magazyn wojskowy; 17.55 Nowości nagrań radiowych; 18.35 „Czas i ludzie”; 19 „Matysiako-wie”; 19.30 Muz. biesiada; 20.30 Zwierzenia wieczorne; 20.45 76 lat muzyki naszego stulecia — rok 1946; 21.40 Hummel — Concertino na fortep. i ork.; 22 Aud. pt. „Miłość”; 22.45 F. Schubert: Ron-do A-dur; 23 Barok dla wszyst-kich; 23.35 Kącik starej płyty.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Hungaroton; 9.30 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczycy”; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Interdico; 10.25 Gra zespół Hagaw; 10.35 Przeboje lat 76-tych; 11 Życie rodzinne — magazyn; Standardy lat 70-tych; 12.10 Balla dy ze średniowiecznym rodowodem; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Pierwsze morderstwo” — odc. 7; 14 Jazowe inspiracje w twórczości Gershwin; 15.10 „Widziałem latające spoki”; 15 i inne piosenki Eltona Johnsa; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 Gra zespół Jazz Carriers; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyka pociąg UKF; 17.20 Studio nad Łódka; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 W stylu funky; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi: „Ernani”; 19.50 „Sonia i meczycy”; 20.25 20 Interdico — magazyn; 20.40 Gwiazda siedmiu wie-czórów — zespół Fonograf; 21.15 Pow. w wyd. dżw.; „Effi Briest” — odc. 2; 22.45 Catherine Sauvage śpiewa Leo Ferre’a; 23 Z antologii piosenki węg.; 23.05 Wieczór przebojów Nat „King” Cole’a; 23.50 Śpiewa Ka-rin Krog.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radiopress; 7 Z tasmoteki spikera; 7.30 „Witaj dniu!” — koncert poranny; 11 Dla szkół średnich (chemia); „Związki chemiczne biologi-cznie czynne”; 11.30 Fragment opery D. Auber; 12.05 Czas do-brych gospodarzy; 12.25 Głębokość; 13 Z radiowej fonoteki muzycznej (stereo ogólnop.); 13.50 Dla kl. IV lice (zajęcia fakultatywne grupy humanistyczne); „Nie tylko kominy”; 14.25 Teatr PR — Studio Klasyczne; „Bartolomejo-wy jarmark”; 14.35 Muz. polska ubiegłego stulecia; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.40 Aud. literacka z cyklu: „Debiuty poetyckie”; 16.50 Radiopress; 17 „Les Humphries Singers”; 17.15 Rep. M. Nowakowskiego; 17.30 Gra Zespół „Ergo”; 17.40 Z cyklu: „Portrety”; 18 Grajaca szafa; 18.25 Czy znasz swoje prawo? Prawo spadkowe — ogólne pojęcia związane z dziedziczeniem; 18.40 Ziemia, człowiek, wszechświat — Nadmiar czy niedobór informacji. Technika zapisu i przekazu wiadomości, jej wpływ na ogólny rozwój nauki; 19 Roz-mowy o filozofii — Tropami pew-nych myśli — Boecjusz; 19.15 Język francuski; 19.30 Nowe nagrania Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 20.48 Program stereof. — Re-wia gwiazd — Zespół Deodato — Muzyka dla zakochanych; 22.15 Radiowe portrety Polaków — prof. Władysław Tatariewicz; 22.35 Mozart: Kwintet smyczkowy.

Wiadomości: 12, 16.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosen-ka; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Stan-dardy w trzech wersjach; 10.25 Lisa Przebojów; 11 Radiowy Teatr dla Dzieci Miłośnicy; 11.40 Rankan bazar ciwotekiem; 11.40 Kawałowa musicaroma; 12.05 „W sa-mo południe”; 12.35 Koncert po-pularny; 13 Nie z tej ziemi; 13.30 Graj graczy; 14 Recital z pau-za; 14.10 Tygodn. przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą; 14.30 „W se-zonach”; 15 Koncert żywych; 16.06 Teatr PR — Studio Współ-czesne; „Opowiadania kolejarzy”; 16.40 Gwiazdy jazzu; 17.15 Niedziel-ne spotkania Studia Miłośnicy; 18.10 III Rep. z Festiwalu „Jazz nad Odrą”; 18.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na tematy nieczytany; 20.20 3 X R — K-uzawa kawiarna; Rozrywki; 20.40 K-uzawa kawiarna; 21.05 Parada polskiej piosenki; 21.30 Jarmark cudów; 22.30 Krewa piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Me-lodie przed północą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w nie-u-ziele”; 8.35 Radioprobiermy; 8.45 Węgierskie melodie lud. w opracowaniu artystycznym; 9 „Nie przyszłem tu żeby być poetą...”; 9.30 Recital organowy; 9.50 Tygod-niowy przegląd prasy; 10 Roz-maitości muzyczne; 10.30 „Opisa-nie świata” — fragm. książki; 11 Studio Młodych — Rozgłoszenia har-cerska; 11.40 Zgadnij, sprawozd., odpowiedź; 12.05 Podwójny jubi-leusz R. Baksta; 12.35 Czy znasz-te książki; 13 Poranek symf.; 14 Parnaski; 14.30 Dzieła W. Luto-sławskiego; 15 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży; „Samotny bia-ły żagiel”; cz. I; 15.45 Tu horo-zkop telamow”; 16 Koncert Chór-owski; 16.30 Takt i kontakty; 16.40 F. Mendelssohn-Bartholdy — Koncert skrzypcowy e-moll; 18.35 Felieton aktualny; 9 Teatr PR: „Córka pana Dombeya”; 20.30 In-spiracje jazzowe w muzyce XX wieku; 2 Wojsko, strategia, obron-ność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.55 Wirtuozii nowej muzyki — S. Gazzelloni; 22.30 Poeta i jego świat; „Maizestwo Goethego”; 23 Claudio Monteverdi — „Com-batimento di Tancredi e Clorinda”; 23.35 Bela Bartok — IV Kwar-tet.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczycy”; 9.30 Ork. w studiu filmowym; 9.50 Gdy się mówi A... — aud. public.; 9.50 Hagaw bez Rosiewi-

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczycy”; 9.30 Ork. w studiu filmowym; 9.50 Gdy się mówi A... — aud. public.; 9.50 Hagaw bez Rosiewi-

cza; 10 „Zery” — magazyn; 11 Przeboje z Paryża i Rzymu; 11.15 Niezwykła szkoła muzyczna; 12 „Biała atom” — odc. 3; 12.25 Wielkie recitale; 13.15 Muz. pre-miery Pr. III; 13.45 Przeboje z Moskwy i Budapesztu; 14.05 Pa-ryskop; 14.30 Jazz na dwie kitar-y — Complextum; 14



TELEGRAM! WOLNA SOBOTA

— UDANE KWIETNIOWE ZAKUPY W WOLNY DZIEŃ — STOP —
— WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH NA KAŻDĄ OKAZJĘ — STOP —
— BOGATY WYBÓR WIOSENNYCH ASORTYMENTÓW — STOP —

SKLEPY PHO „OTEX”

DO DYSPOZYCJI KLIENTÓW W NAJBLIŻSZĄ WOLNĄ SOBOTĘ

— STOP — W GODZINACH OD 10—16 — STOP —

W CENTRUM MIASTA I W OBRĘBIE ULIC DO RYNKÓW :
ŁAZARSKIEGO, JEŻYCKIEGO I WILDECKIEGO (DO ULICY
KOSIŃSKIEGO) ORAZ NA OSIEDLU PIASTOWSKIM
— STOP — UDANYCH ZAKUPÓW !

1864-K1

„OTEX” — mieszkańcom Poznania ! ● „OTEX” — mieszkańcom Poznania !

Rada Naukowa Zakładu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w dniu 12 kwietnia 1976 roku o godz. 11 w sali wykładowej gmachu Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, przy ulicy Strzeszyńskiej 30/36 — odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ — mgr inż. Henryka POSPIESZNEGO — st. asystenta Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, pt.: „Wirusy z naturalnej infekcji łubinu złotego (Lupinus luteus L.), w aspekcie badań genetycznej odporności roślin”.

Promotor: doc. dr hab. Irena Frencl, Zakład Genetyki Roślin PAN w Poznaniu.

Recenzenci: prof. dr hab. Władysław Błaszczak, Akademia Rolnicza w Poznaniu; prof. dr hab. Antoni Golenia, Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu.

Z pracą doktorską zapoznać się można w Bibliotece Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 30/36. 1809-K1

Sprzedam własnościowe M-4, tel., garaż lub zamienię na większe własnościowo - lokatorskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44082g.

W Czerwonaku poszukuję pokoju, możliwość z kuchnią, samotny, kulturalny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43095gpr.

Nieruchomości

Sprzedam pół domu bliźniaczego, komfortowego, w dzielnicy Grunwald. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43940g.

Sprzedam działkę budowlaną 1300 m² w Przemśle, samotny, kulturalny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43534g.

† Dnia 1 kwietnia 1976 r. zmarł, namaszczony Olejami św., najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

WACŁAW PUZICKI
emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Dzierżyńskiego 86 a m. 12. 44154g

S. + p.
z **STANISZEWSKICH**
MARIA KRYSZEK

zmarła dnia 1 kwietnia 1976 r., opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 86, ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Gwardii Ludowej 15 m. 7. 44156g

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i pomocy w tragicznych dla nas chwilach oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego ukochanego męża i tatulka, sp.

inż. EUGENIUSZA TONDERA
NAJSERDECZNIEJSZE
PODZIĘKOWANIA SKŁADA
żona z córeczką
789-K3

Z powodu tragicznej śmierci
Syna
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
mgr JADWIDZE BOROWSKIEJ
zastępcy dyrektora szkoły
składają
koleżanki i koledzy
oraz Komitet Rodzicielski
Zbiórce Szkoły Gminnej w Zaniemyślu.
43505g

Wszystkim, którzy okazali niezliczone dowody serca i życzliwości oraz uczestniczyli w ostatniej drodze mego męża i naszego ojca

dr. med.
JERZEGO GOLUSIŃSKIEGO
NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE
składają
żona z synami
Konin, ul. Pionierów. 43554g

KOLEŻANCE
ZOFII BOROWSKIEJ
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu
Matki
składają
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy
Przedsiębiorstwa Handlu Nosiłami w Poznaniu
770-K3

Mgr. IRENIE SIELSKIEJ
WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci
Męża
— naszego serdecznego kolegi
składają
Zarząd i Rada Spółdzielni Inwalidów
im. Dr. F. Witaszka. 754-K3

Kol. mgr.
HENRYKOWI MARCINIAKOWI
członkowi tut. Spółdzielni
WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci
Matki
składają
współpracownicy — Zarząd — Rada Spółdzielni
Rada Zakładowa i POP
Zakładów Chemiczno - Farmaceutycznych
„Farmapol” Spółdzielni Pracy w Poznaniu
783-K3

Przetargi

Polska Akademia Nauk, Zakład Genetyki Roślin w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 30/36 —

OGŁASZA PRZETARG na wykonanie prac instalacyjnych i kanalizacyjnych — w zakresie adaptacji stodoły doświadczalnej na pracownie naukowe.

Planowany koszt prac łącznie z materiałem:

1. wodno - kanalizacyjne ca 106 tys. zł
2. centralnego ogrzewania ca 103 tys. zł
3. sanitarnych ca 200 tys. zł

Obiekt położony jest w Poznaniu. Termin zakończenia prac — maj 1976 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta lub ofertodawcy, względnie unieważnienie przetargu lub jego części.

Oferty należy składać w Dziale Technicznym Zakładu, w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi trzeciego dnia po upływie terminu zgłoszeń.

Dokumentacja znajduje się do wglądu w tut. Dziale Technicznym. 1825-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego w Poznaniu, ul. Smolna 13 — ogłaszają

I PRZETARG NIEOGRANICZONY — na sprzedaż:

1. samochodu ciężarowego furgonu marki samochodu ciężarowego furgonu marki „Nysa”, typ 501, o ładowności 0,9 ton — cena wywoławcza zł 61.250,—

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1976 roku o godz. 11, na terenie Zakładów.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie PZPM przy ul. Smolnej 13, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w godzinach od 12 do 14.

Samochód oglądać można w dniach 20 i 21 kwietnia br. w godzinach od 12 do 14, na terenie Zakładów przy ul. Smolnej 13.

Zakłady zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1801-K1

Praca ● Nauka

Przyjmę opiekunkę do 3-letniego dziecka. Z prowincji mile widziana. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 43334g.

Spodniarkę lub spodniarza zatrudnię — praca stała. Zakład Krawiecki — Promienista 6, przy Grunwaldzkiej. 43859g

Przyjmę pracę chałupniczą, najchętniej szycie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43874g.

Szlifyerza - polernika oraz galwanizatora — przyjmuję. Poznań, Wołyńska 32. 43877g

Sluszarza zatrudnię. Warsztat Jelonek, Orzechowa 2, autobusem 110 Złotniki — Złotkowo. 43890g

Kobieta samotna do pracy w szklarni, kwiaty, po trzeźna. Okolice Poznania, mieszkanie, wygodny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43904g.

Kto przygotuje z biologii na Akademię Medyczną. Tel. 552-05. 43838g

Sprzedaję

Sprzedam tanio fortepian Bonin 28 m. 108. 43599g

Sprzedam suknie ślubną i rower. Tel. 66-05-58. 42527g

Sprzedam krzewy róż kłomkowych, Paprika. Po znań, Pokrzywno 58. 43579g

Przyjmę kobiety i mężczyzn do prac w szklarniach przy gościach. Luboń 3, ul. Traugutta 16 (przy cmentarzu). 43673g

Kamieniarza lub przyuczonego, względnie lastrikarza zaraz przyjmuję. Tarno wo Podgórze, ul. Cmentarna — warsztat. 43855g

Sprzedam pilnie WSK 125 z pełnym wyposażeniem oraz okna szwarzda. Ja sin koło Swarzędza, ulica Wiejska 29. 43597g

Sprzedam fortepian Berdux. Zary, tel. 36-26. 43612g

Sprzedam gabinet gdański, jasny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43624g.

Sprzedam wózek dziecięcy, grecki. Kubalewska, Krasieńskiego 11 m. 1. 43662g

Pudełki miniaturowe czar ne, sześcienne po champio nie oraz importowane — sprzedam. Rawicz, tel. 20-35, po godz. 16. 43697g

Kazetę techniczną tanio sprzedam. Próbkę na życzenie wysylam gratis. Adam Urbaś, 63-461 Ociaz. 370p

Sprzedam nagrzewnicę na ropę. Puszczykowo, Niezłomnych 28. 44130g

Fiata 127p, 1974 rok, sprzedam. Telefon 33-02-16. 43285g

Sprzedam Fiata 125p, 1300. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43307g.

Sprzedam samochód P-70, stan dobry. Poznań, Lodowa 45 m. 1. 43333g

Kupię Nysę do 80.000 zł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43372g.

Sprzedam Fiata 125 MR. Ul. Bonin 28 m. 113. 43395g

Samochód Skodę Combi Octavię w dobrym stanie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43426g.

Trabant nowego, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43465g

Przyczepę samochodową, spiesznie kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43473g.

Nysę po remoncie, sprzedam. Poznań, Splawie 9. 43500g

Okazyjnie sprzedam Zapo rożca, r. 1973. H. Dembiński, Słowackiego 55 m. 2. 43841g

Sprzedam do remontu samochód P-70. Poznań, Dębowa 35 m. 6. 43588g

Kupię Wartburga 353, w dobrym stanie. Oferty wraz z ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43606g.

Sprzedam Wartburga 353. Grochowski, ul. Jaworowa 34 m. 29 (Dębiec). 43607g

Volkswagen furgon, sprzedam. Ul. Marcełińska 6 m. 13. 43625g

Sprzedam Fiata 1500, rok 1970, gruzdzień. Ogródowa 15 m. 10, po godz. 14. 43635g

Kupię komplet biotników Moskiewca 402, 403, 407. Tel. 473-55, po godz. 16. 43661g

Sprzedam Fiata 125p, 1500 MR-75. Poznań, tel. 464-78, w godz. 17—20. 43997g

Wynajmę bezdzietnemu małżeństwu 2 pokoje i garaż. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43060g.

Kawalerkę albo M-2 własnościowe kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43279g.

Małżeństwo bezdzietne — członkowie SM, poszukuje pokoju. Tel. 471-48, po godzinie 17. 43319g

Srem, M-5, nowe budownictwo zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43354g.

Wzemię w dzierżawę lokal nadający się na pracownię cukierniczą, najchętniej ze sklepem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43355g.

Mieszkanie własnościowe M-3 (Poznań — Sołacz) — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43419g.

Pilnie kupię wygodne własnościowe mieszkanie — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., może być garaż, ogród. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42994g.

Mieszkanie M-2 własnościowe, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43483g.

Pracująca, studiująca zaocznie, członek SM, poszukuje samodzielnego, niekrepującego pokoju. Maria Łagoda, Poznań, ulica Winklera 24 m. 1. 44029g

Bydgoszcz — mieszkanie kwatrukowe M-4, nowe budownictwo — zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Poznań, tel. 20-12-72, w godz. 8—15 lub oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 43506g.

M-4 „Deska” przy rondzie — zamienię na M-5 Rataje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43524g.

Młode, bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju nieumebloowanego. Tel. 507-92, po godz. 17. 43561g

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4. Warunki do omówienia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43577g.

Kulturalnej osobie, wynajmę pokój: c. o., łazienka, telefon. Adres wskaże — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43578g.

Wzemię w dzierżawę lokal 20—30 m², nadający się na cichy warsztat rzemieślniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43596g.

Kupię własnościowe M-3 lub M-2 Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43605g.

Przyjmę na pokój małżeństwo bezdzietne. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43609g.

Potrzebny garaż na jeden miesiąc (kwiecień). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43610g.

Zamienię 4 pokoje z kuchnią, garażem, stare budownictwo, w Zarach — na podobne w Poznaniu. Zary, tel. 36-26. 43613g

Kupię pokój z kuchnią, łazienką, najchętniej z c. o. wyłączone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43621g.

Panna pracująca, poszukuje pokoju od maja. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43947g.

Małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju przy samotnej osobie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43968g.

Pokój dwuosobowy wynajmę pracującym. Głuchowska 8. 41269gpr.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu, ulica Głogowska nr 131

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

na przeszkolenie w zawodzie:

- kierowcy autobusu komunikacji miejskiej,
- motorniczego tramwajowego.

Na szkolenie w zawodzie kierowcy autobusu komunikacji miejskiej przyjmowani są (mężczyźni), po ukończeniu 22 lat życia, do 35 z wykształceniem podstawowym, posiadający dobry stan zdrowia oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej, zamieszkujący w Poznaniu.

Od kandydatów nie jest wymagane posiadanie jakiegokolwiek prawa jazdy. Kurs trwa około 6 miesięcy.

W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie.

Na przeszkolenie w zawodzie motorniczego tramwajowego przyjmowani są mężczyźni i kobiety na pełny lub niepełny wymiar czasu pracy. Kurs trwa 2 miesiące (w okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie).

Szczegółowych informacji o warunkach płacy i pracy w zawodzie kierowcy autobusowego i motorniczego tramwajowego udziela oraz przyjmuje zgłoszenia kandydatów dział spraw osobowych MPK, ul. Głogowska 131, III piętro, pok. 34, w godzinach od 7 do 15 w soboty do 13. 1854-K1

● Samochody

Sprzedam nową kamerę Kwarc 5 i taksometr mechaniczny. Telefon 641-37, dzwonić niedziela. 44148g

Sprzedam Syrenę 105 de Luxe. Odbiór Polmozyby. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43155g.

Silnik Fiata 1300 — sprzedam. Tel. 20-09-28. 43160g

Sprzedam Simcę 1300. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43164g.

Wartburga 1000, rok 1965, w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 33-24-20, zgłoszenia w niedzielę. 43195g

Fiata 125p - 1500, fabrycznie nowy, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43258g.

Fiata 125p - 1500, przebieg 20.000 km, sprzedam. Tel. 20-30-24. 41446g

Fiata 1300, 1973 r., sprzedam. Witt, Parkowo, koło Obornik. 41564g

Sprzedam Syrenę de Luxe do odbioru w Polmozybycie. Gniezno, ul. Młodzieży Polskiej 9. 42998g

Sprzedam samochód Volks wagen 1200, motocykl MZ-TS, ostony do motocykla. Ul. Włodkowska 30, tel. 67-57-52. 43286g

Sprzedam Fiata 125p-1300, rok produkcji 1973. Florian Waligóra, Mieczewo, koło Kórnik. 43947g

Z powodu wyjazdu, sprzedam Warszawę M-20 — bar dzo dobrym stanie. Tel. 67-34-19. 44023g

Sprzedam silnik Simca 1500, skrzynię biegów. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43509g.

Wartburga Combi, r. 1965, Volkswagen 1200, stan bar dzo dobry, sprzedam. Murawa 24 — Winogrody. 43510g

Kupię Trabant 601 po wy padku lub remoncie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43533g.

Fiata 1500 sprzedam. Odbiór z Polmozybytu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43538g.

Tanio sprzedam Nysę 501, mikrobus. Poznań - Szcze pankowo, Głębowa 46, po godz. 17. 43581g

„Zuka” skrzyniowego — sprzedam. B. Borzych — Przeclaw, poczta Pamiętkowo, gm. Szamotuły. 43564g

Sprzedam Volkswagena dostawczego — szyba panoramiczna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44129g.

Sprzedam Syrenę 105 — Luxe, odbiór Polmozyby. Wschowa, tel. 851, po godzinie 15. 369p

Lokale

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4 z telefonem, na Winogradach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43166g.

Poszukuję garażu w okolicy Rynku Łazarskiego. Szambelan, Małeckiego 12 m. 2. 43171g

Mieszkanie spółdzielcze M-4 w Bydgoszczy — centrum, z telefonem, zamienię na podobne w Poznaniu. Jan Ławrusiewicz, Bydgoszcz, Niemcewicz 1 m. 51, tel. 249-92, tymczasowo Hotel „Wielkopolski” w Poznaniu. 43700g

Nieruchomości

Kupię willę lub pol domu bliźniaczego. mogą być niewykończony. dzielnica Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43135g

Kupię domek jednorodzinny na trasie Poznań — Puszczykowo Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43964g

Kupię dom jednorodzinny w remoncie lub do wykończenia Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43137g

Miejscowość: letniskowa! Sprzedam połowę domu po kupnie wolne Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43405g

Sprzedam połowę willi w Poznaniu. 3 pokoje. kuchnia, łazienka. 83 m² — 2 łazienki na mieszkanie spółdzielcze M-3 Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43225g

Sprzedam dom z zabudowaniami gospodarczymi. 0,53 ha ziemi (możliwość powiększenia do 2,5 ha). koło Obornik Wlkp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43242g

Sprzedam bliźniaczy dom nowy, wolny przy tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43177g

Sprzedam działkę na ogrodnictwo, koło Poznania. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 43322g

Dom jednorodzinny w Gnieźnie — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43429g

Kupię domek do 120 tys. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43459g

Sprzedam segment jednorodzinny 74 m² stan surowy z ogródkiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43461g

Dom mieszkalny, piętrowy w dobrym stanie, sprzedam. 4 łazienki, wolna (3 pokoje i kuchnia). Zgłoszenia: Kwapię 62-420 Strzałkowo, Ostrowska 7. 258p

Sprzedam dom dwurodzinny, niewykończony, połowa do zamieszkania, duży ogród nadający się na ogrodnictwo. po kupnie wolne — lub zamienię na nowy jednorodzinny. wykończony. Leszno, Święciechowska 60. 43474g

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
czynne
w dniu 4 kwietnia (niedziela)
W GODZINACH OD 10 — 13.

Dnia 30 marca 1976 roku zmarł mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 55, sp.

KAZIMIERZ POŁOWCZYK

Msza św. zostanie odprawiona dnia 2 bm. o godz. 13.30 w kościele parafialnym w Spławiu, a następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Sochaczewska 13 m. 1. 44052g

Dnia 31 marca 1976 roku zmarła nasza kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 78

LUDWIKA BARTKOWIAK
z d. Kusik

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 13.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Grudzieniec 127. 796-K3

W dniu 29 marca 1976 r. zmarł były długoletni pracownik WLZPC „Goplana”

JÓZEF ZANDECKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2 kwietnia 1976 r. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy WLZPC „Goplana” 781-K3

Dnia 28 marca 1976 r. zmarł

LEON CYBIŃSKI
mistrz sztukatorski,
długoletni członek Cechu
Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się dnia 1 kwietnia 1976 roku na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

Zarząd i członkowie
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
Cześć Jego pamięci! 758-K3

Dnia 31 marca 1976 r. zmarł w wieku lat 77, długoletni, emerytowany pracownik Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1

inż. RAFAŁ BUDZIŃSKI

szlachetny, życzliwy i ceniony kolega, który wniósł pionierski wkład pracy w rozwój naszego Przedsiębiorstwa.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 kwietnia 1976 r. o godz. 9.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz załoga
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 1 797-K3

† Dnia 31 marca 1976 r. zakończył swój pracowity żywot, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek

LUDWIK WIADERNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie.

Rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się 44140g

† W dniu 31 marca 1976 roku zakończyła swój pracowity żywot, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 77, sp.

BALBINA DROPIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
córci z rodziną

Działki Wolność 251. 785-K3

**Przedsiębiorstwo Obrotu
Produktami Naftowymi
CPN
w Poznaniu**

informuje, że
na życzenie wielu klientów, po-
cząwszy od dnia 1 kwietnia 1976
stacja benzynowa nr 423 w Poznaniu
przy ul. Nowowiejskiego
— prowadzi wyłącznie sprzedaż
ETYLINY 94.

Ponadto, w miesiącu kwietniu br. wycofany zostanie ze sprzedaży olej napędowy w stacji benzynowej nr 122 w Poznaniu, przy ulicy Kościelnej. 1847-K1

Sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, garaż, działka 870 m², przy granicy m. Poznania. Całość wolna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43530g.

Kupię małą działkę Przeźmierowo — Podolany. Tel. 504-51 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43543g.

Kupię dużą willę dwurodzinną z ogrodem, wygodną. Po kupnie wolną. Ewentualność — zamianę mieszkaniami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43640g.

Szamotyły — parcele budowlane sprzedam. Władysław: Poznań, Wojska Polskiego 22, tel. 407-82. 43507g

† Dnia 30 marca 1976 r. zmarła nasza ukochana żona, mamusia, teściowa, babunia, prababunia i siostra, sp.

TEOFILA KŁOSIAK
z domu Banaszyńska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

Ul. Gwardii Ludowej 44 m. 11. 44026g

† W dniu 31 marca 1976 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 81, sp.

HELENA BAKSALARY
z domu Górna

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Chłapowskiego 30 m. 28. 44078g

† Dnia 30 marca 1976 roku zmarła po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 73, moja ukochana żona, matka, teściowa, babcia, nasza ciocia, sp.

LEONORA URBANIAK
z Borowiczów

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W szczerym żalu pogrążona
rodzina

Ul. Żurawinowa 10 m. 5. 44051g

† Dnia 31 marca 1976 r. zakończył swój pracowity, pełen poświęcenia żywot, opatrzony Sakramentami św., ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 88, sp.

KAZIMIERZ SIKORSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 kwietnia 1976 r. o godz. 14.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

44131g

† Dnia 30 marca 1976 roku zmarł po krótkich cierpieniach mój kochany ojciec, brat, szwagier i wujek, sp.

STEFAN BŁADOWSKI
odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym, Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 9.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
syn z rodziną

788-K3

† Dnia 31 marca 1976 roku zmarł nagle, namaszczony Olejami św., ukochany mąż, syn, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 55

CZESŁAW GARCZYŃSKI
pracownik MPK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 7.20 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Zeylanda 12 m. 3. 795-K3

† Dnia 1 kwietnia 1976 roku zakończył swe pracowite i ofiarne życie, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i kochany mąż, ojciec, dziadziś i brat, przeżywszy lat 82, sp.

Wiktor Melchior CHMIELEWSKI
por. rez. WP,
powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wiel-
kopolskim Krzyżem Powstańczym, Medalem
Zwycięstwa i Wolności, członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

792-K3

Kupię działkę budowlaną z elektryfikacją, blisko 9 x 30 m do 20 kwietnia. Karol Zygarowski, 60-012 Poznań, Urządka 28. 43664g

Kupię niewykończony dom bliźniaczy (dwa segmenty) z ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43641g.

Kupię willę (również niewykończoną) na Warszawskim Osiedlu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43642g.

Sprzedam piętro komfortowej willi (atrakcyjna dzielnica). Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43659g.

● **Różne**

Koncesjonowany Zakład Elektryczny — wykonawstwo wszelkie prace elektryczne szybko i solidnie, specjalność instalacje w domach. Zgłoszenia dla zamieszkałych listownie — Ziemiński, Szamarzewskiego 11 m. 2. 42750g

Warsztat Mechaniki Pojazdowej Przeźmierowo, ul. Piaskowa 7 — poleca fachowe usługi, specjalność Skoda. 43156g

Wykonuję stelaże chromowane do foteli obrotowych. Srem, Dutkiewicz 7. 43338g

Siatki parkanowe, bramy, furtki oraz kompletne ogrodzenia, wykonuję. Poznań, ul. Kolejowa 37. 43350g

Listwy ozdobne do tapet — polecam. Komorniki, Łąkowa 14, zamowienia Poznań, Osiedle Wielkiego Października 5A m. 7. 43375g

Unikniesz wycieków w jesienną Futra, kozuchy, farbuję, odfinisz mechanicznie trocinami, tylko w maju. Gromadzka 14 — Winogradi. 43412g

Piece c. o. oraz instalacje c. o., wod.-kan. — wykonam. Tel. 33-05-57 w godz. 14—15, Pańskich. 44001g

Poszukuję na czerwiec, li piec, lub sferpę przyręczę campingową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43623g.

● **Matrymonialne**

Rozwiedziony, bezdzietny, rencista, pracujący, wykształcenie wyższe, lat 50, z mieszkaniem w Poznaniu — pozna w celu matrymonialnym, odpowie dnia bezdzietną panią lub pannę. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 43381g

Cudzoziemiec — kawaler czterdziestoletni posłubi uroczą panią do lat 25. Koniecznie zdjęcie. Zgłoszenia: Biuro Matrymonialne „Ognisko” Poznań, Strusia 9. 43976g

Dokucz Ci samotność? Po moim Biuro Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusia 9. 43977g

Młody, samotny, zawieszony 33-letni, średniego wzrostu, przedsiębiorczy, bez nalogów, pozna sympatyczną panią o podobnych walorach, do lat 28, z mieszkaniem lub gospodarstwem zmechanizowanym, blisko Poznania. Cel matrymonialny. Poważne oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43407g.

Prac. fizyczny, rozwiedziony, 48-letni, spokojnego charakteru, poszukuje odpowiedniej kandydatki, chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43546g.

Panna, 28-letnia z prowin-
cji, wykształcenie średnie,
dobrze sytuowana, pozna
odpowiedniego kawalera,
wyznania rzymsko-kato-
lickiego, chętnie z gospodar-
stwem. Cel matrymo-
nialny. Tylko poważne ofe-
rty ze zdjęciami „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
43591g.

Dnia 30 marca 1976 r. zmarł w Poznaniu mój drogi brat

inż. JERZY FREJGANDT
por. rez. WP

Pogrzeb odbędzie się w Bydgoszczy.

Pogrążony w smutku
brat z żoną

43980g

† Dnia 31 marca 1976 r. zmarł nagle w 78 roku życia, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, sp.

RAFAŁ BUDZIŃSKI
inżynier budowlany

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

Synowie i rodzina

Aleja Hetmańska 31. 787-K3

† Dnia 31 marca 1976 roku zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ciocia, sp.

MAGDALENA IMIELIŃSKA
z d. Jakubowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
siostrzenica z rodziną

Ul. Sielska 12 m. 4. 797-K3

† Dnia 31 marca 1976 roku zakończyła swoje pracowite życie w wieku 88 lat, nasza droga siostra, bratowa i ciocia, troskliwa i nieodżałowana opiekunka, sp.

MARIA KALUPA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
rodzina i wychowankowie

786-K3

† W dniu 30 marca 1976 roku zmarła w Bogu moja najdroższa mama, sp.

ANNA HEIZEROWSKA
z domu Winter

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 bm. o godzinie 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
syn i P. Chojnacka

Osiedle Piastowskie 69 m. 21,
dawniej Lampego 4. 44030g

† W dniu 31 marca 1976 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., sp.

ks. radca ALFONS DEKOWSKI
b. długoletni proboszcz parafii Brzyskorszystew
(koło Żnina), rezydent w Wągrowcu.

Pogrzeb w Brzyskorszystwi, w sobotę, dnia 3 kwietnia 1976 r. o godz. 11.

Ks. Zenon Willa
działek 44127g

† Dnia 31 marca 1976 r. po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zmarł mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68

WŁADYSŁAW PUROL

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi

Ul. Wojciechowskiego 39. 44126g

† Dnia 31 marca 1976 r. zmarł nagle nasza kochana matka, teściowa, babcia, siostra i kuzynka, sp.

MARIANNA GAŁDYŃSKA
z domu Schöner

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
dzieci i rodzina

Ul. Sienkiewicza 10 m. 5. 44151g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1976 r. zmarła, przeżywszy lat 75, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, sp.

HELENA MARCINIAK
z domu Klecz

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
dzieci i rodzina

Ul. Powstańcza 1 m. 26. 796-K3

KOMBINAT
Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych
w Owińskich, ul. Poznańska 15

**OFERUJE DO SPRZEDAŻY
OKNA INSPEKTOWE**
— używane w cenie 35 złotych
za sztukę.

Informacje: Dział Zbytu, tel. Owińska 19,
Poznań 532-76 753-K2

Pracownicy poszukiwani

Zespół Opieki Zdrowotnej Poznań - Grunwald
— przyjmie zaraz do pracy w Szpitalu Położ-
niczo - Ginekologicznym przy ul. Jarocho-
wskiego 18

salowe i praczki.
Praca praczek na jedną zmianę.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w
Dziale Służb Pracowniczych przy ul. Kaspra-
ka 16, pokój nr 12, tel. 66-00-19. 1868-K1

**Zjednoczone Zakłady Elektrochemiczne „Elkam-
Centra” w Poznaniu, ul. Michała 43, telefon
754-11 — zatrudnią w czasie od 20 maja do 10
września 1976 r. w Zakładowym Ośrodku Wcza-
sów Rodzinnych w Pustkowie k. Rewala — na-
stępujących pracowników:**

- kucharza na stanowisko szefa kuchni,
- kucharza na stanowisko zastępcy
szefa kuchni,
- pomoce kuchenne.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w
Dziale Kadr i Szkolenia Zakładów. 1832-K1

— Absolwentkę Technikum Ekonomicznego
z umiejętnością maszynopisania
zatrudni zaraz
Poznańskie Wydawnictwo Prasowe.
Zgłoszenia: ul. Grunwaldzka 19, Dział Kadr,
pokój 16. 19-B

† W dniu 31 marca 1976 roku zmarł w wieku
51 lat, mój kochany mąż i ojciec, sp.

LEON ROLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 7.55
na cmentarzu na Junikowie.

Żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 793-U3

† Dnia 30 marca 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., w wieku 82 lat, mój drogi
mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.

WŁADYSŁAW PROKOP
powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o go-
dzinie 11.50 na cmentarzu na Górczynie.

Strapiona
rodzina

791-K3

† Dnia 30 maja 1976 roku zmarł, przeżywszy
lat 86, nasz najdroższy i ukochany ojciec,
teść, dziadek i pradiadek

STANISŁAW ROŻNOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 kwietnia 1976 r.
o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Szamotulská 54 m. 1. 44028g

† Dnia 31 marca 1976 roku zmarł, przeżywszy
lat 77, namaszczony Olejami św., nasz ko-
chany ojciec, teść i dziadek, sp.

IGNACY KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12.50
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążone
dzieci

Ul. Junikowska 27. 784-K3

† Dnia 1 kwietnia 1976 r. zasnął w Bogu nasza
najukochańsza żona, matka, teściowa, bab-
cia i prababcia, przeżywszy lat 85

ROZALIA MAŃCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Rosnówko, 1 Maja 9. 44134g

† Dnia 1 kwietnia 1976 r. zmarła nagle nasza
kochana mama, teściowa, babcia, siostra
i kuzynka, sp.

MARIANNA GAŁDYŃSKA
z domu Schöner

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 bm. o godzi-
nie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
dzieci i rodzina

Ul. Sienkiewicza 10 m. 5. 44151g

† Dnia 31 marca 1976 r. po krótkich cierpie-
niach, opatrzony Sakramentami św., zmarł
mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek,
przeżywszy lat 68

WŁADYSŁAW PUROL

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm.
o godz. 16.30 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi

Ul. Wojciechowskiego 39. 44126g

Fistaszki

SPRAWA GARDŁOWA

Gdy się sukcesem
sam nie udławisz,
do gardła skoczy ci
cudza zawiść.

POCHWAŁA MŁODOŚCI

Młode zęby ten docenia,
kto ma orzech do zgryzienia.

O PEWNYM PISARZU

To właśnie w nim cenię,
co innym dokucza:
odkrywcze spojrzenie
przez dziurkę od klucza.

PORTRET
INDYWIDUALISTY

Nie chciał liczyć na nikogo,
nigdy nie był ugodowcem,
zawsze kroczył prostą drogą
tę, co wiedzie na manowce.



Jeden z coraz bardziej popular-
nych aktorów — Wojciech Pszo-
niak, w karykaturze Jana Molika.

nie na kartkach pocztowych
z dopiskiem: „Krzyżówka nr
12”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
NR 10

Prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki nr 10, która ukaza-
ła się na naszych łamach w
dniu 20/21. III br. winno
brzmieć:

Poziomo: kupaż, okara, O-
ran, Truman, Ratak, trema,
ananas, Oban, lin, tiara, chart,
wiara, rap, taro, Akseki, Aro
sa, Samar, kanada, Nida, aba
ka, pasat.

Pionowo: koral, Itaka, Ura-
nia, arab, Patan, wrona, Anan,
ciosak, Katha, Ada, siara, ort,
Ara, kurort, Sana, ameba,
remis, Rama, Takada, Anano,
Pirat.

W wyniku losowania nagro-
dy w postaci bonów książko-
wych po 100 zł otrzymują:
Teresa Bańska, Bohaterów Ści-
lińskiego 7, 63-500 Ostrzeszów;
Jacek Stepak, Chudoby 2, 2
m. 1, 62-200 Gniezno; Władysław
Tomczyk, ul. Bankowa
4/22, 62-800 Kalisz. Nagrody
wyślemy pocztą.

między
WIERSZAMI

NIEWDZIĘCZNOŚĆ

26-letni mieszkaniec St. Al-
bans pod Londynem, niejaki
Ron Miles, fetowany jak boha-
ter przez swych sąsiadów za u-
ratowanie w ostatniej chwili ży-
cia setkom ludzi, znalazł się za-
tem sam czyn... w więzieniu. W
ub. miesiącu jechał on pewnej
nocy rowerem obok torów kole-
jowych i zauważył, że jacyś chu-
ligani zagroźili tory drewniany
mi podkładami i blokami cemen-
tu. Dając sygnał lampą rowero-
wą udało mu się na czas zatrzy-
mać pociąg — ekspres. Niestety,
przy okazji wydało się, że rower
był skradziony. Za tę kradzież
(i ujawnionych kilkanaście in-
nych) trybunał w St. Albans ska-
zał bohatera na 15 miesięcy
więzienia. Kolej brytyjska gratu-
lując mu aktu odwagi, jednocześnie
zapowiedziała, że w przy-
szłości „nie będzie tolerować
nieodwołalnej jazdy wzdłuż tor-
ów”.

POLE BITWY... NA LICYTACJI

W Londynie zakomunikowano,
że wystawiono na licytację pole
bitwy pod Hastings, gdzie 14
października 1066 r. Wilhelm
Zdobycyca i jego Normanowie po-
konali siły Brytyjczyków. Potom-
kowie Websterów będących od
trzech stuleci właścicielami owej
nieruchomości, zmuszeni są po-
zbyć się jej z uwagi na rosnące
koszty utrzymania. Historyczne
pole, na którym pozostały jesz-
cze ruiny opactwa, wzniesione-
go według przekazów w miejscu
śmierci króla Harolda, przycią-
ga rokrocznie ponad 100 000
turystów. Licytacja odbędzie się
24 czerwca br.

CZY NATURA OSZALAŁA?

W pół roku 105-letniej mies-
zance północnoindyjskiego stanu
Uttar-Pradesh Shrimapie wy-
rosło 20 nowych zębów. Ostat-
nie straciła ona w siedemdzie-
siątych latach życia. Dziennika-
rzom, którzy ją odwiedzili, oś-
wiadczyła, że od razu poczuła
się dużo młodsza. Shrimapie ma
408 potomków (dzieci, wnuków
i prawnuków). Jej najmłodsza
córką liczy sobie 68 lat. Shri-
mape wydana za męża w 1982 r. w
wieku 11 lat.

OSTATNI BASTION

Angielska elitarna szkoła w
Eton, w której roczne czesne

Śmierć w pociągu

W ten sposób do niczego nie
dojdziemy, kochany
Krauss — komisarz Will
Kroner chodził w zamyśleniu
po swym gabinecie tam i z po-
wrotem. — Znaleźliśmy zwłoki
kobiety w wagonie pociągu
pospiesznego na monachijskim
Dworcu Wschodnim. Nie wie-
my kim jest zamordowana.
Nie mamy najmniejszego pun-
ktu zaczepienia.

— A smoczek i lekarstwa,
które znaleźliśmy w kieszeni
jej piąsacza?

— E tam — komisarz rzucił
się na fotel za swym biurkiem.
— Ja również myślałem, że to
może być jakiś ślad. Obdukcja
wykazała jednak, że ta kobieta
nie była w poważnym stanie.
A więc, fałszywy ślad.

Zadzwoił telefon. Will Kro-
ner ujął słuchawkę i zameldo-
wał się. Przez chwilę słuchał
uważnie i tylko od czasu do
czasu słychać było jego krót-
kie „hm”. Wreszcie powiedział:

— Co pan mówi? Była piar-
stunką? Gdzie? Proszę mi dać
adres... Dobrze... A jacy to lu-
dzie? Fabryka przyrządów
elektronicznych? Dobra, dzie-
kuje.

Annelie Marzin, była bardzo
interesującą kobietą i widać
było, że wie, czego chce. Wy-
soka, elegancka blondynka.
Wzięła zdjęcie, które podał jej
komisarz, obejrzała dokładnie
i powiedziała:

— To jest Lucie. Lucie Rich-
ter, piastunka naszego dziecka
— pani Marzin przyglądała się
swymi dużymi oczami obu
urzędnikom — Czy ona nie ży-
je?

— Tak, nie żyje. Została za-
mordowana.

— Ależ to niemożliwe. Kto
to zrobił?

— Proszę mi powiedzieć pa-
ni Marzin, dlaczego złożyła pa-
ni zawiadomienie o zaginięciu
dopiero teraz? Przecież piastun-
ka pani dziecka musiała zagi-
nąć wcześniej? Czyżby nie czy-
tała pani gazet. Nie oglądała
pani wieczornych wiadomości
w TV?

— Bardzo rzadko czytuję
gazety, a telewizor jest zepsu-

ty — po chwili dodała: — Lu-
cie już raz odchodziła. Były
pewne nieporozumienia.

— Jakie nieporozumienia?

Zanim młoda kobieta zdąży-
ła odpowiedzieć, rozmowę
przerwał płacz dziecka. Anne-
lie Marzin poszła do drugiego
pokoju. Oskar Krauss, asy-
stent komisarza wstał i pod-
szedł do aparatu telewizyjne-
go. Naciśnięty przycisk z guzie-
ków i za chwilę ekran roz-
błysnął kolorowym światłem.

— Ta kobieta kłamie — po-
wiedział. — Aparat nie był ze-
psuty.

— Mógł być w międzyczasie
naprawiony — stwierdził ko-
misarz.

Na telewizorze leżało album
ze zdjęciami. Krauss zaczął go
kartkować, ale przestał, po-
nieważ Annelie Marzin wróci-
ła do pokoju. Na reku trzyma-
ła trzy lub czteromiesięczne
niemowlę. Dziecko cichutko
kwiliło a matka głaskała je po
blond główce. Komisarz pow-
tórzył swe pytanie:

— Jak to były nieporozu-
mienia, o których pani przed-
tem wspominała?

— Lucie, to znaczy panna
Richter miała romans z mo-
im mężem.

— Co stało się w dniu mor-
derstwa?

— Mój mąż przygotowywał
się do podróży służbowej. Nie
chciałam więcej trzymać Lu-
cie w domu i powiedziałam to
mężowi. Znowu doszło do awan-
tury, ale w rezultacie zabrał
swoją kochankę ze sobą. Od
tego czasu nie słyszałam ani
o nim ani o niej.

Krauss prowadził samochód
w kierunku śródmieścia.

— Proszę więc uważać —
odezwał się szef. — Zarządzi
pan poszukiwania Wernera
Marzin, męża pięknej pani. Ona
ma pieniądze. Jak stwierdzi-
liśmy, fabryka przyrządów
elektronicznych należy do
niej. On jest po prostu zna-
komitym urzędnikiem i musi
robić to, co każe mu żona. Ta
Richter ciążyła mu już praw-
dopodobnie. Zbyt wiele wie-
działa. Mężczyźni plotą często
głupstwa podczas intymnych
chwil. A może pan tego nie
robi?

Krauss skierował nagle sa-
mochód na prawo i zatrzymał
przy krawężniku.

— Tu coś nie pasuje, szefie
— powiedział wzburzony. —
W mieszkaniu Marzinów ude-
rzyło mnie coś szczególnego.

Pamięta pan album, który le-
żał na aparacie telewizyjnym...

Annelie Marzin była zdzi-
wiona ponowną wizytą Will
Kronera i jego asystenta.

— Bardzo nam przykro, że
znowu pani przeszkadzamy —
powiedział przepaszajaco ko-
misarz. — Czy moglibyśmy
obejrzeć pokój Lucie Richter?

Kiedy szli do pokoju piastun-
ki, Krauss zabrał ze sobą al-
bum fotograficzny z telewizo-
ra. Pani Marzin zaprowadziła
obu urzędników na górę, do
pokoju zmarłej. Kroner otwo-
rzył drzwi szafy. Była pełna
sukien i bielizny.

— Dziwne — powiedział ko-
misarz. — Byłem przekonany,
że pokojówka opuściła dom
państwa.

Krauss położył album na sto-
le i otworzył go na pierwszej
stronie. Było tam zdjęcie czar-
nowłosego niemowlęcia.

— Pani córka?

Annelie skinęła głową. Z jej
oczu popłynęły łzy.

— Dziecko, które pani przed-
tem trzymała na reku, miało
włoski blond — powiedział ko-
misarz ostro.

— Ona wiedziała o tym —
wykrzyknęła kobieta. — Ona
wiedziała o wszystkim. Szan-
tażowała mnie.

— O czym wiedziała Lucie
Richter? Kobieta opuściła gło-
wę.

— Moja mała Barbarę zmar-
ła w sześć tygodni po urodze-
niu. Pewnego dnia, przed su-
permarketem stał wózek z ma-
łym dzieckiem. Zabrałam je z
sobą.

— Porwała pani zagrzm dzie-
cko, a piastunka wiedziała o
tym i szantażowała panią. Pro-
szę mi powiedzieć co stało się
w dniu zabójstwa?

— Lucie szantażowała mnie
w dniu, w którym mąż wuję-
chał. Chciałam zapłacić jej za
milczenie a potem dostałam
szafa. Nie wiedziałam co robię.
Rzuciłam się na nią a ona za-
częła uciekać. Goniłam ją aż na
Dworzec Wschodni, który leży
nieдалеko. Wskoczyła do pu-
stego wagonu stojącego tam
pociągu pospiesznego. Błąłam
silniejsza od niej. Schwyciłam
ją za szuję i po chwili prze-
stała oddychać.

Komisarz milczał przez chwilę
a potem powiedział:

— Musimy zatem poszukać
prawdziwej matki dziewczynki.
— a dla pani dobrego adwokata.

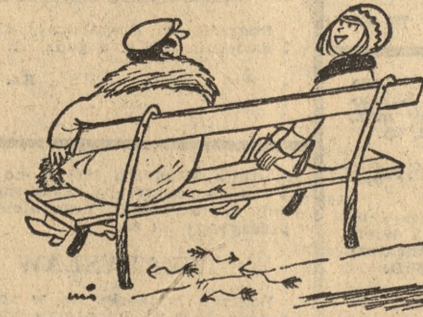
HENRYK G. TIETZE

Już wiosna!

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Dlaczego ty na wiosnę nie jesteś zmę-
czony jak inni mężczyźni?



— Czy mógłby pan na chwilę zdjąć swój kożuch?



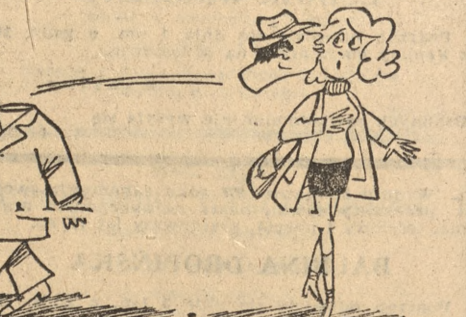
— Myślisz, że będzie ci zimno, gdy się
dzielimy na ławce?



— Gdzie ty masz głowę. Zbysiu! Zawsze na wiosnę jesteś
taki roztargniony!



— No, nareszcie przyszłaś. Już mi ręce
zmarzły...



Zagadki logiczne

1. JAASEE IV

Było to dawno, dawno temu.
Żył kiedyś taki król, który
nosił imię Jaasee IV. Śmier-
telnie nienawidził on swego
poprzednika, który miał imię
Jaasee III. Postanowił on na-
wet usunąć cyfrę „3” na tery-
torium swego państwa. Tak
więc po liczbie 2, była od ra-
zu liczba 4, natomiast kolejna
liczba to 29 było 40. Jak mi-
mer w tym dziwnym państwie
odpowiadał naszej liczbie 33?

2. ROZERWANA LICZBA

Karteczka z wypisaną liczbą
9801 została zerwana na dwie
części i w ten sposób powstały
dwie nowe dwucyfrowe liczby
98 i 01 (liczbę 01 można po-
 prostu przedstawić jako 1).
Liczby te mają szczególną
właściwość a mianowicie, je-
żeli dodamy je do siebie a wy-
nik podniemiemy do kwadratu
(czyli rezultat dodawania po-
mnożymy przez siebie), to otrzy-
mamy z powrotem pierwotną
liczbę wypisaną na karteczce
— to znaczy 9801. (98+01=99
99x99=9801). Czy jest jeszcze
jakaś liczba czterocyfrowa o
podobnych właściwościach?

3. ARTUR

Pan Nowakowski ma 5 dzie-
ci. Nie ma wśród nich bliźni-
ków. Łączna suma lat wszyst-
kich pięcioro dzieci równa się
20. Za dwa lata iloczyn lat
dzieci będzie 18 razy większy
niż wynosi obecnie. Ile lat li-
czy obecnie Artur, najstarsza
pociecha pana Nowakowskie-
go?

ODPOWIEDZI:

Wzrost może być większy, 3
1) 47, 2) 2025, 3035, 102-
1, 2, 3, 4, 10, Artur ma 10 lat.